

GŁOS RADOMSZCZANSKI

ORGAN WKŁĘK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VD)

WTOREK, 6 CZERWCA 1950 ROKU

Nr 154 (1434)

Granica na Odrze i Nysie wieczną granicą pokoju i przyjaźni między demokratycznymi Niemcami a Polską Ludową

Przybycie delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Warszawy



Tow. Walter Ulbricht

stala przez dyrektora departamentu ministerstwa spraw zagranicznych Stanisława Gajewskiego.

Na dworcu głównym delegację rządową N. R. D. powitali: przew. Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, wicepremier Hilary Minc, minister handlu zagranicznego Tadeusz Gede, wicemin. spraw zagranicznych Stanisław Leszczyński, wice min. finansów Witold Trampczyński, dyrektor departamentu MSZ Maria Wierna, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ Henryk Birek i wyżsi urzędnicy PKPG, MHZ, Min. Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Finansów.

Obecny był również szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie ambasador Friedrich Wolf na czele personelu misji i wicemin. finansów NRD Willi Rumpf, który przybył do Warszawy w sobotę, 3 bm.

WARSZAWA (PAP). — Premier R. P. Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 5. VI br. w obecności podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów tow. Jakuba Bermana oraz szefa Misji Dyplomatycznej R. P. w Berlinie ambasadora Jana Izydorczyka, delegację rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej w osobach: p. wicepremiera Waltera Ulbrichta, p. ministra Georga Handke, p. wiceministra Willi Rumpfa.

Delegacji rządowej NRD towarzyszył szef misji dyplomatycznej NRD w Warszawie — ambasador Friedrich Wolf.

WARSZAWA (PAP). — Szef delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej wicepremier Walter Ulbricht wraz z wiceministrem planowania Bruno Leuschnerem złożyli w dniu 5. VI br. wizytę wicepremierowi Hilarym Mincowi.

WARSZAWA (PAP). — Minister handlu zagranicznego NRD Georg Handke złożył w dniu 5. VI br. wizytę ministrowi Handlu Zagranicznego Tadeuszowi Gede.

WARSZAWA (PAP). — Wiceminister spraw zagranicznych Anton Ackermann w towarzystwie szefa Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej ambasadora Friedricha Wolfa złożył w dniu 5. VI br. wizytę sekretarzowi generalnemu MSZ — ambasadorowi Stefanowi Wierbowskiemu i podsekretarzowi stanu w MSZ Stanisławowi Leszczyńskiemu. W rozmowach uczestniczył szef Misji Dyplomatycznej R. P. w Berlinie ambasador — Jan Izydorczyk.

Wyciągamy ręce do wieczystej przyjaźni Przemówienie wicepremiera NRD tow. Ulbrichta

WARSZAWA (PAP). — W czasie powitania delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej na dworcu głównym w Warszawie, wicepremier rządu NRD Walter Ulbricht wygłosił następujące przemówienie powitalne:

„Wielce szanowny Panie Wicepremierze, panowie Ministrów, szanowni Przyjaciele!

Dziękuję wam najserdeczniej za przyjacielskie przyjęcie, zgotowane naszej delegacji. Mam zaszczyt przekazać narodowi polskiemu oraz Prezydentowi Polski Ludowej Panu Bolesławowi Bierutowi jak również Premierowi Cyrankiewiczowi braterskie pozdrowienia od Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Pana Wilhelma Piecka i Premiera Grotewohla.

Przybyliśmy do stolicy Polski Ludowej jako przedstawiciele nowych Niemiec — Niemiec demokratycznych, miłujących pokój. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszystkie postępowe siły w Niemczech zdają sobie w pełni sprawę, ile niewypowiedzianych cierpień wyrazili dawne Niemcy narodowi polskiemu. Te właśnie Niemcy pruskie stały na przeszkodzie narodowemu rozwojowi Polski. Parcie na wschód reakcyjnych imperialistycznych sił Niemiec doprowadziło do najbardziej barbarzyńskiego napadu, do najokrutniejszej wyprawy niszczycielskiej niemieckiego faszystu przeciw Polsce. Dopiero zwycięstwo odniesione przez bohaterską Armię Radziecką pod wodzą Generalissimo Stalina nad faszystem hitlerowskim, przyniosło wolność naszemu ludowi pracującemu i tym samym otworzyło nową kartę w dziejach Niemiec. Uważam, że możemy z całą pewnością stwierdzić, iż zniszczenie faszystów hitlerowskich przez Armię Radziecką i stworzenie nowego, demokratycznego ładu w Niemczech położyło podwaliny do

nowe stosunki między miłującymi pokój demokratycznymi Niemcami, a Polską Ludową.

Zywotne interesy zarówno narodu niemieckiego jak i polskiego wymagają utrzymania pokoju. Agresywne plany imperializmu Stanów Zjednoczonych, który okupuje zachodnie Niemcy i wzbrania się przed podpisaniem traktatu pokojowego z narodem niemieckim, zagrażają dziełu pokojowej odbudowy w Niemieckiej Republice Demokratycznej, a także w Polsce i w Związku Radzieckim. Głównym zadaniem narodu niemieckiego jest więc pozyskanie większości ludności Niemiec zachodnich dla zakazu bomby atomowej, a także przeszkodzenie wszelkimi siłami przeksztalceniu Niemiec Zachodnich w wojskową bazę wypadawą przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeciwko Polsce i innym krajom demokracji ludowej oraz przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Zywotne interesy narodu niemieckiego i polskiego wymagają przyjacielskiej współpracy. Nie ma już więc żadnych przeciwności między demokratycznymi Niemcami, a Ludową Demokratyczną Polską. Granica na Odrze i Nysie jest naszą wspólną granicą pokoju. Poprzez tę granicę wyciągamy dłonie do wieczystej przyjaźni z narodem polskim. Nadeszła pora, aby ostatecznie ułożyć wszelkie sprawy przyjacielskiej współpracy między obu państwami. Zbratanie przedstawicieli młodzieży polskiej i niemieckiej ma dzieży miłującej pokój z okazji ogólnoniemieckiego zjazdu w Berlinie, sta nowiło żywy wyraz tej nowej przyjaźni.

Dziękuję raz jeszcze najserdeczniej za przyjacielskie przyjęcie, które zgo towarzyszyło naszej delegacji. Jestem przekonany, że obrady nasze z waszym Rządem przyczynią się do dalszego umocnienia współpracy we wszystkich dziedzinach, między obydwojmi pokój miłującymi narodami.

Odpowiedź wicepremiera tow. H. Minca

Wicepremierowi Ulbrichtowi odpowiedział wicepremier tow. Hilary Minc:

„W imieniu Rządu Polskiego serdecznie witam przybycie do Warszawy delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wicepremierem Ulbrichtem na czele. No we Niemcy, Niemcy demokratyczne, kierowane przez prezydenta Piecka i premiera Grotewohla, Polska Ludowa traktuje jako ośrodek pokoju i jako dobrego sąsiada. Granica na Odrze i Nysie wspólnie przez nas i przez Niemcy demokratyczne za granicę pokoju uznana nie dzieli nas, lecz łączy.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej, po moc Wielkiego Związku Radzieckiego i pomoc Wielkiego Stalina umożliwiła narodowi niemieckiemu wkroczenie na nowe tory, usuwanie śla-

Nowy sukces górników Kopalnie „Bolesław Chrobry“ i „Maurice Thorez“ — przodują w wydobyciu węgla

WALBRZYCH (PAP). — Dolnośląskie zjednoczenie przemysłu węglowego wykonało w maju plan wydobycia w 100,8 proc. W piątym miesiącu pierwszego roku Planu 6-letniego górnicy dolnośląscy po raz piąty przekroczyli plan wydobycia.

Sukces ten cały Dolny Śląsk wita ze szczerym zadowoleniem. Świadczy to o tym, że osiągnięcia pierwszych czterech miesięcy nie były krótkotrwałym zry-

wem, lecz, że sukcesy górników zagłębia oparte są na dobrze zaplanowanej i zorganizowanej pracy.

Przodujące miejsce po raz piąty z rzędu zdobyła kopalnia „Bolesław Chrobry“.

Świetny sukces odniosła w maju również załoga kopalni im. Maurice Thoreza, wykonując plan wydobycia w 108 procentach, co jest najlepszym wynikiem kopalni w roku bieżącym.

Dzieci Paryża manifestują na rzecz pokoju i przyjaźni między narodami świata

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, na stadionie Bouffalo odbyła się w niedzielę potężna i wzruszająca manifestacja 50 tys. dzieci i 25 tys. dorosłych w ramach obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka — pod hasłem walki o pokój, a w szczególności o zakaz bro ni atomowej.

Udział w przygotowaniach do tego obchodu wzięło kilkadziesiąt organizacji demokratycznych, przede wszystkim kobiecych i młodzieżowych jak również Komunistyczna Partia Francji, partia socjalistów jednościowych, CGT, bojownicy o wolność i pokój itd.

Na trybunie honorowej zasiadli Eugenie Cotton jako przewodnicząca, Yves Farge, Francois Leclercq, gen. Petit, delegat radziecki do Międzynarodowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Or-

low, Jeannette Vermeersch, Duclos, Le Leap, Courtade oraz wiele innych wybitnych osobistości z życia politycznego, związkowego i kulturalnego.

Obchód rozpoczął się kilkunastominutową defiladą dzieci ze wszystkich dzielnic Paryża i z miejscowości podmiejskich. Dzieci, przybrane w barwne stroje ludowe i pomyslowe kostiumy manifestowały na cześć pokoju, w obronie prawa do życia, nauki i radości.

Defiladę otworzono 4 sportowców niosących kosz pełen kwiatów, a wśród nich — troje drobnych dzieci. Na lewym trapecie widniały napisy: „Chcemy żyć! Żądamy prawa do wakacji i zdrowia! Chleba i róż dla wszystkich! Po możemy naszym rodzicom w rozpuszczeniu Apelu Sztokholmskiego! Chrońcie nas, nasze matki, podpisując Apel Sztokholmski!”

Szczególne uwagę zwracała grupa dzieci wietnamskich, które śpiewały wspólnie z dziećmi francuskimi specjalnie na ten dzień napisany dziecięcy hymn pokoju. W grupie tej niesiono transparent z napisem, domagającym się zawarcia pokoju z Wietnamem.

Inne hasła domagały się chleba i pracy dla rodziców dzieci francuskich. Grupa dzieci pracowników poczt i telegrafów niosła transparenty z napisami: „Żądamy przeznaczania na szkoły miliardów wydawanych na wojnę!”

Gdy przed trybuną ukazały się sieroty po bohaterach ruchu oporu, rozstrzelanych przez hitlerowców, wszyscy obecni na trybunie honorowej powstali z miejsc. Niesiony napis głosił: „Nie chcemy więcej sierot wojennych!”

Dzieci z Aubervilliers manifestowały na cześć swego wielkiego przyjaciela prof. Joliot-Curie.

W pewnej chwili, ku zachwytowi młodzieńców i starszych widzów wzięły się w powietrze setki białych gołębi, symbolizujących pokój.

Do zbranych dzieci wygłosiła serdeczne przemówienie Eugenie Cotton, przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych. Mówiła ona o konieczności walki w imię piękna, dobra, sprawiedliwości i pokoju, wytłumaczyła dzieciom jakim nieszczerstwem dla ludzkości i dla nich samych byłaby wojna atomowa. Przemówienie swe Eugenie Cotton zakończyła okrzykiem: „Niech żyje Międzynarodowy Dzień Dziecka!” podchwycyony przez dziesiątki tysięcy dzieci.

Delegacja dzieci wzięła mówczyni symbolizującą gołębicę pokoju, ułożoną z białych kwiatów.

Członek Krajowej Rady Bojowników o Wolność i Pokój — Prevost odczytał rezolucję rady w sprawie kampanii sztokholmskiej.

Po odpiewaniu przez zbranych specjalnie na ten dzień skomponowanego hymnu pokoju i po odeganiu Marsylianki rozpoczęła się bogata część artystyczna.

Wreszcie mała dziewczynka odczytała przed mikrofonem orędzie dzieci francuskich do dzieci świata, podkreślające powolne bratersko narodów oraz konieczność obrony pokoju. Kolorowe bałony rozniosły to orędzie w tysiącach egzemplarzy po okolicach.

STAŁY ROZWÓJ naszych stosunków handlowych z Niemiecką Republiką Demokratyczną

Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie zapoczątkowane zostały w r. 1946 przez zawarcie pierwszej umowy handlowej z ówczesnym zarządem Radzieckiej Strefy Okupacyjnej.

O dynamice rozwoju wzajemnych obrotów mówią następujące dane: w r. 1948 obroty były trzykrotnie większe niż w r. 1947, w r. 1949 — pięciokrotnie większe.

Ten stały rozwój obrotów handlowych z naszym zachodnim sąsiadem wynika z kilku przyczyn. Pierwszą z nich to osiągnięcia pokojowej rozbudowy gospodarczej obrotów krajów. Polska w latach 1947 — 1949 zwycięsko zrealizowała swój Plan Trzyletni. Niemiecka Republika Demokratyczna w r. 1949 z nadwyżką zamknęła pierwszy rok swego Planu Dwuletniego, którego cała kowalnia realizacji spodziewać się można w najbliższych tygodniach.

Stosunki gospodarcze Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej oparte są na zasadzie wzajemnych korzyści obu partnerek. Gwarantacją stałego rozszerzania naszej współpracy gospodarczej w przyszłości jest podjęcie rządów wymiany handlowej na zasadzie planowości, ściśle powiązanie tej wymiany z potrzebami planów narodowych, realizowanych w obu krajach.

W chwili obecnej, Polska zajmując drugie po Związku Radzieckim miejsce w handlu zagranicznym Niemiec, Republiki Demokratycznej, ta zaś zajmuje w naszym bilansie handlowym jedno z czołowych miejsc.

Główne artykuły dostarczane przez nas Niemieckiej Republice Demokratycznej to węgiel, koks, wyroby walcowane, chemikalia i artykuły żywnościowe.

Głównym natomiast pożytkiem naszego importu stanowią dobra inwestycyjne. Dostawy inwestycyjne z Niemieckiej Republiki Demokratycznej już w r. 1949 stanowiły poważną pozycję w naszej gospodarczej. W roku bieżącym i w następnych latach sześciolecia Polska korzystać będzie jeszcze w większym stopniu z tego importu, o

partego o szeroko rozbudowany przemysł Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zwłaszcza przemysł maszynowy.

Z możliwościami przemysłu Niemieckiej Republiki Demokratycznej społeczeństwo polskie po znało się na ostatnich Międzynarodowych Targach Poznańskich. To, co zobaczyliśmy na Targach w pawilonie niemieckim, było ilustracją wielkiego asortymentu i wysokiej jakości produkcji przemysłu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Widzieliśmy tam liczne dźwigi, m. in. dźwigi suwnicowe dla ciężkiego przemysłu, niezbędne dla modernizacji transportu wewnętrznego, samo chody ciężarowe i ciężką lokomotywę elektryczną.

W dziale obrabiarek do metali widzieliśmy liczne typy obrabiarek półautomatycznych i automatycznych. W dziale maszyn dla przemysłu przetwórczego uwagę zwracały liczne maszyny drukarskie i introligatorskie, niezbędne dla rozbudowy naszego przemysłu poligraficznego, maszyny włókiennicze, piekarskie, urządzenia chłodnicze itd.

W dziale elektrotechniki, Niemiecka Republika Demokratyczna produkuje ciężkie prądnice i motory, transformatory, aparaty rentgenowskie, sprzęt telekomunikacyjny itd.

Szczególne bogato przedstawia się niemiecka produkcja w dziale aparatów i narzędzi precyzyjnych i optycznych, niezbędnych dla rozbudowy nowoczesnego przemysłu.

Polska ze swej strony w miarę planowej rozbudowy gospodarczej może oferować coraz większe ilości coraz to nowych towarów.

Równoległe do wymiany handlowej realizowana jest polsko-niemiecka współpraca techniczno-przemysłowa, która daje obu państwom możliwość wymiany doświadczeń. Dalszy rozwój wszystkich dziedzin współpracy gospodarczej między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną od powiada najważniejszym interesom obu krajów.



RZYM (PAP). — Na 100-tysięcznym wiecu w Rzymie, poświęconym IV rocznicy istnienia republiki włoskiej i otwarciu kampanii ogólnonarodowej zbierania podpisów pod Apielem Sztokholmskim, zabrał głos PALMIRO TOGLIATTI, sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, witalny okazyjnie przez zebranych.

Na początku swej mowy, Togliatti przypomniał, że komuniści prowadzą nieustannie walkę o zjednoczenie narodu włoskiego.

— Chcieliśmy jedności — powiedział Togliatti — ponieważ wiedzieliśmy, że tam gdzie jedności nie ma, powstaje reżim panowania i przywilejów, reżim, przy którym dążenia całej grupy ludzi uprzywilejowanych używają przewagę nad ogólnymi interesami kraju. Tego rodzaju reżim nie jest republiką.

Następnie Togliatti mówił o głębokich sprzecznościach, które cechują obecną sytuację Włoch. Polityka obecnego rządu — stwierdził mówca — jest sprzeczna z prawem. Powinniśmy zadać sobie sprawę z powagi wytworzonej sytuacji. Nie da się rzucić długim krajem wbrew uczuciom najbardziej postępowej części narodu. My, kierownicy partii proletariackich, wiemy to dobrze i nie wątpimy, że wiedzą to również ludzie, którzy nami rządzą. Gdy ludzie ci udają pewność siebie, gdy udają, że są pewni swej przyszłości — wiedzą, że kłamną i wiedzą, że usiłują oszukać naród.

Lud włoski broni pokoju! Przemówienie tow. Palmiro Togliatti na potężnej manifestacji pokojowej w Rzymie

— organizacji obrońców pokoju — również we Włoszech zaczyna się wśród obywateli zbieranie podpisów na rzecz zakazu bro ni atomowej, która była dotąd głównym narzędziem straszenia w ręku imperialistów, usiłujących zdemoralizować narody i pozbawić im wiary w przyszłość, a narzucić im wiarę w reżimom nieuchronność wojny lub swego zwycięstwa.

Podpis jednego człowieka nie ma być może żadnego znaczenia, ale ma to znaczenie, że kłamstwo i wiedza, że usiłują oszukać naród.

Ustrój, który opiera się na tak głębokich przeciwnościach, nie może ostać się długo dążeniom, wypływającym z najszerzych warstw narodu.

Cieszę się — mówił dalej Togliatti — że mogą przemawiać dzisiaj, w dniu, kiedy z inicjatywą organizacji, której działalność objęła wszystkie

kraje — organizacji obrońców pokoju — również we Włoszech zaczyna się wśród obywateli zbieranie podpisów na rzecz zakazu bro ni atomowej, która była dotąd głównym narzędziem straszenia w ręku imperialistów, usiłujących zdemoralizować narody i pozbawić im wiary w przyszłość, a narzucić im wiarę w reżimom nieuchronność wojny lub swego zwycięstwa.

Podpis jednego człowieka nie ma być może żadnego znaczenia, ale ma to znaczenie, że kłamstwo i wiedza, że usiłują oszukać naród. Ustrój, który opiera się na tak głębokich przeciwnościach, nie może ostać się długo dążeniom, wypływającym z najszerzych warstw narodu. Cieszę się — mówił dalej Togliatti — że mogą przemawiać dzisiaj, w dniu, kiedy z inicjatywą organizacji, której działalność objęła wszystkie

Po zlocie niemieckiej młodzieży demokratycznej JAK DO TEGO DOSZŁO

Chećcie wiedzieć, co jest podsta-
wą przelomu w świadomości mło-
dzieży i narodu niemieckiego, prze-
łomu, który w tak wspaniały spo-
sób ujawnił się w czasie złoty nie-
mieckiej młodzieży demokratycznej
— zastanówcie się nad wyżej przy-
toczonymi słowami ze wstępu do,
jedynego w swoim rodzaju, ustawy o
udziale młodzieży w budowie Nie-
mieckiej Republiki Demokratycznej.

Co trzeba było zrobić, aby obrzy-
mia, przynajmniej większość mło-
dzieży w Republice na stałe włączy-
ła się do szeregów młodzieży pragną-
cej pokoju i walczącej o pokój?

Trzeba było raz na zawsze i nie-
odwołalnie złamać te siły aspołeczne
w Niemczech, które pragną nowej
wojny. Trzeba było złamać zbrodni-
czą potęgę koncernów, trustów i
wszelkich innych monopolii kapia-
listycznych oraz potęgę junkierskich
właścicieli ziemskich. Monopolisci i
junkrzy byli siłą napędową agresji
niemieckiej. Gdyby monopolisci i
junkrzy zachowali swoje pozycje w
ekonomice i polityce kraju, nieby-
łoby się w Niemczech nie mogło zmienić
i kraj ten byłby, tak jak był nim
do 1945 r., siedliskiem wojny i agre-
sjii. Tak jest w Niemczech Zachod-
nich, gdzie, przy poparcie mono-
polistów amerykańskich, monopolisci
i junkrzy rządzą dziś tak samo,
jak rządzą z czasów Hitlera. Przy-
ich to pomocy amerykańskiej impe-
rialiści przekształcają Niemcy Zachodnie
w bazę wojenną dla wyprawy
przeciwko ZSRR i krajom demo-
kracji ludowej.

We wschodniej części Niemiec
przy pomocy radzieckich władz oku-
pacyjnych skonfiskowano majątki
monopolistów i junkrów i odebrano
im wszelką możliwość oddziaływania
na życie kraju. Wschodnia część Nie-
miec w swej strukturze politycznej,
społecznej i ekonomicznej stała się
skutkiem tego INNYM krajem,
jakościowo odmiennym od sta-
rych grabieżczych i imperialistycz-
nych Niemiec. Oto granitowa pod-
stawa, na jakiej można budować
i na jakiej w rzeczywistości buduje
się w Republice nowy system wy-
chowania.

O wszystkich tych faktach poin-
formował nas na samym wstępie na
szego pobytu w Niemczech, bo na
samej granicy, 17-letni młodzieniec,
w niebieskiej koszuli Wolnej Mło-
dzieży Niemieckiej (FDJ). Wszedł
do naszego przedziału we Frankfur-
cie nad Odrą i miał wyjść po kil-
kunastu minutach jazdy. Tak dale-
ce przejął się jednak swoją rolą go-

„Imperializm niemiecki wykorzystywał dla swych celów młodzież
niemiecką. W interesie monopolistów i junkrów niemieckich całe
wychowanie podporządkowane było sprawie przygotowania i pro-
wadzenia grabieżczych wojen.
Niemiecka Republika Demokratyczna jest fundamentem nowych,
demokratycznych i pokojowych Niemiec. Nie ma w niej miejsca dla
monopolistycznej i junkierskiej reakcji zainteresowanej w wojnie.
Kluczowe pozycje gospodarki Republiki należą do narodu.”

podarza Republiki — za jakiego się
słusznie uważa — że dojechał z na-
mi do samego Berlina i jeszcze na
peronie w Berlinie kończył swój
wykład, wspomagany aktywnie
przez całą grupę chłopców i dzie-
wcząt, którzy przyłączyli się do nas
w czasie podróży.

Stuchałem uważnie co mówi mój
młody towarzysz i patrzyłem na je-
go pełną zapału twarz. Jakże róż-
niło się oblicze tego młodego chłop-
ca niemieckiego od twarzy młodych
ludzi, które oglądałem w tymże sa-
mym Frankfurcie i Berlinie w 1947
r. Gdzie się podziały apatia, zniechę-
cenie, nieufność i całkowity brak
wiary w przyszłość, jakie cechowa-
ły młodych Niemców przed trzema
laty? Ci, których widzieliśmy teraz
to byli INNI ludzie. Nie patrzyli
spodebła. W niczym nie przypomina-
li ludzi wykołajonych i gotowych
do każdej straszniejszej decyzji. To
byli ludzie świadomi, wiedzący czego
chcą i przekonani, że dają jedynie
słuszną drogą do wielkiego celu, ja-
kim jest pokój — pokojowa odbudo-
wa i przyjazna współpraca z ludź-
mi innych narodów.

Ten sam zapał i te same śmiałe
i otwarte oblicza świadomych budo-
wanych pokojowego jutra widzie-
liśmy w czasie manifestacji złoty
wej. Widzieliśmy, jak wspaniale,
podziwu godne wyniki może dać
demokratyczne wychowanie, oparte
na granitowym fundamencie demo-
kratycznej gospodarki i polityki. Cały
700-tysięczny pochód był jedną
wielką manifestacją przyjaźni dla
Związku Radzieckiego, dla Polski i
dla całego obozu pokoju.

„Pozdrawiamy Stalina”, „Pozdra-
wiamy bohaterki Komsomol”, „Kom-
somol — naszym wzorem” — tytu-
ły młodych ust powtarzały te hasła
z taką siłą, że trzęsły się stare
mury, pamiętające Fryderyków. Ty-
siące rąk witały przedstawicieli ra-
dzieckich, wśród których był i
„prawdziwy człowiek” z opowiadania
Potojewa, legendarny łowca bez-
dóg — Meresicew. A wraz z hasła-
mi i okrzykami na cześć Związku
Radzieckiego — ostoju pokoju świa-
towego — okrzyki i hasła na cześć

Polski Ludowej. Portrety Prezyden-
ta Bieruta, tysiące emblematów
ZMP, tysiące biało - czerwonych
proporczyków, transparenty z pol-
skimi napisami — wszystko to były
zewnętrzne przejawy ogromnej, szła-
chetnej i owocnej pracy nad wy-

tworzeniem nowego, przyjaznego
stosunku do Polski Ludowej. Polity-
czna zaś podstawa tej przyjaźni
sformułowana była na ogromnym
transparente, niesionym na całej
szerokości jezdnii przez 32 młodych
chłopców: „Granica na Odrze i Ny-
sie, — granicą pokoju”.

Młody mój rozmówca na trasie
Frankfurt — Berlin miał rację. Nie-
miecka Republika Demokratyczna
jest czymś zupełnie innym, niż sta-
re imperialistyczne i grabieżcze
Niemcy. Tej Niemieckiej Republice
życzymy jak najpomyślniejszego
rozwoju.

J. Kowalewski

Przywódcy kongresu Trade-Unionów — na polecenie City
i Wall-Street — nawiązali „przyjaźń” z faszystowską kliką
Tito.



„Sługa dwóch panów”

Nikczemne chwytły propagandowe faszystowskiej klikki Tito

W swoim czasie Hitler, usiłując
oszukszać światową opinię publiczną
i wprowadzić w błąd prostych ludzi
organizował różne wycieczki do
Niemiec. Uczestnicy tych wycieczek
„na własne oczy” przekonywali się
o „pokojowych dążeniach” partii fa-
szystowskiej i o rozkoszach „raju dla
robotników” w Niemczech. Propaga-
nda goebbelsowska w prasie i
przez radio rozpowszechniała owe
„wrażenia naucecznych świadków”.

Tito również organizuje „wyciecz-
ki” do Jugosławii. Zarówno ta, jak i
inne stosowane przez ten rząd do-
wodzą, że nie potrafił on wymyślić
nic nowego i krocy sładami Hitlera.
Mosze Piade i Dżilasa — wierni uc-
znicy Goebbelsa zmobilizowali ca-
ły swój aparat propagandowy, który
nie szczędzi słów, by opisać „wraże-
nia” zwierzbowanych „wycieczkow-
ców”.

W ostatnich czasach przybrała
szczególnie na sile gorączkowa akcja
propagandowa pachołków Dżilasa.
Wykonując polecenia swych moco-
dawców i nie szczędząc dolarów do-
bierają oni w Europie zachodniej
grupy „turystów” i posyłają ich do
Jugosławii.

Tak np. niejaki Carlo Cutolo, ści-
śle związany z rządzącą oligarchią ti-
towską, przy pomocy jugosłowiań-
skiego ambasadora w Rzymie Iwoko
wiczca zebrał 36 „byłych partyzantów”
i pojechał wraz z nimi do Ju-
gosławii. Większość „turystów” była
przekupiona przez wywiad jugosłowia-
ński. Pozostali pod naciskiem
trudności materialnych i bezrobocia

poszli na lep nęcących obietnic luk-
susowej wycieczki i cennych poda-
runków. W Belgradzie ludzi tych
przedstawiono jako „reprezentan-
tów” mas pracujących.

Za amerykańskie pieniądze jugo-
słowiańscy „dyplomaci” rozwijają
w wielu krajach gorączkową działal-
ność i szperają gdzie się da montu-
ją i kłecą grupki z najróżniejszych
rodzaju podejranych elementów.
Francuskie organizacje demokratycz-
ne zdemaskowały niedawno tego ro-
dzaju działalność ambasady jugosłowia-
ńskiej w Paryżu, która zaczęła
wydawać gazetkę „La Brigade”, agi-
tującą młodzież francuską, by poje-
chała zwiedzać Jugosławie. Gdy agi-
tacja ta okazała się nieskuteczna,
rząd jugosłowiański zawarł oficjalną
umowę z Francją w sprawie wymia-
ny studentów. W ten sposób rząd kle-
rzyka Bidault przyszedł z pomocą
rządowi faszysty Tito.

O tym, jak wielkie znaczenie klika
belgradzka przywiązuje do „wyciecz-
czek” z Zachodu świadczy fakt, że
Tito osobiście przyjeżdża „delega-
tów” i rozmawia z nimi całymi go-
dzinami. Trzeciego maja przyjął on
„partyzantów” włoskich z Cutolo na
czele i porucznika norweskiego
Stranda, a dzień przed tym rozmawiał
z grupą młodych Amerykanów,
podróżujących po Europie.

Tito oświadczył im, że „buduje lep-
szą socjalistyczną przyszłość dla mło-
dzieży”. Młode walki w Ameryce
skisłe, zabijające czas w Europie, były
zachwycenie gościnnością, jaką oka-
zano im w Lublanie, Zagrzebiu i Bel-

gradzie. Raczili oni przyrzec Tito, że
poświadczą, iż rzeczywiście „buduje
on socjalizm” i że faszystowski re-
żym, panujący w Jugosławii jest za-
ista prawdziwym rajem na ziemi.

W tym samym czasie zwiedzało Ju-
gosławie 6 działaczy angielskich
Trade Unionów. W rozmowie z ko-
respondentami gazet burżuazyjnych,
akredytowanymi w Belgradzie, ci
„bezsronni świadkowie” również
stwierdzili, że w Jugosławii „rzeszy-
wiście buduje się socjalizm”. Jeden
z nich zapewniał nawet, że „socja-
listyczna” Jugosławia przegoniła „so-
cjalistyczną” Wielką Brytanię. Teraz
brak już tylko świadectwa faszysty
Franco lub przewodniczącego komi-
sji do badań działalności antyame-
rykańskiej w USA, że banda Tito —
to „prawdziwi socjaliści”!

Na temat prawdziwych celów wy-
cieczek do Jugosławii wygadali się
glupi agenci Rankowicza, którzy uwi-
li sobie gniazdko wśród emigrantów
jugosłowiańskich, przebywających
we Francji. Agenci ci grupami lub
indywidualnie niejednokrotnie zwie-
dzali Jugosławie. Ostatnio wysłali
oni dziekiennemu pismo do tytułow-
ców, w którym wręcz oświadczyli: „przy-
rzekamy wam raz jeszcze, że będzie-
my wernymy głosicielami prawdy o
budowie socjalizmu w Jugosławii”.

Sens organizowanych do Jugosławii
„wycieczek” polega na tym, by
klicke Tito stworzyć reputację „bojow-
ników o socjalizm” wtedy gdy zosta-
ła ona całkowicie zdemaskowana
jako agentura szpiegowska wywiadu
angielskiego i amerykańskiego.
Wszyscy pamiętają zeznania Rajka i
Brankowa na procesie w Budape-
ście oraz zdemaskowanie Trajczko
Kostowa i jego bandy na procesie w
Sofii. Dla światowej opinii demo-
kratycznej stało się rzeczą oczywistą,
jak mocne nieci wiąże obecną bel-
gradzką klikę rządzącą z Waszyng-
tonem i Londynem. Reprezentanci kli-
ki Tito zostali sromotnie wypędzeni
ze wszystkich międzynarodowych or-
ganizacji demokratycznych.

Był to niezwykle silny cios zada-
ny dywersyjnym planom anglo-
amerykańskich podżegaczy do nowej
wojny, ponieważ dla imperialistów
wartości klicke Tito, jako bandy mię-
dzynarodowych prowokatorów po-
lega właśnie na jej „socjalistycznej
masce”. Dlatego też imperialistyczna
prasa anglo-amerykańska zaczęła
nagle gorąco bronić faszystów bel-
gradzkich. Wszystkie reakcyjne, bur-
żazyjne i pseudo-socjalistyczne
gazety zaczęły obszernie podawać
„socjalistyczne” przemówienia i wy-
wiady Tito, Kardela, Dżilasa i Piade,

Wszytkie rozgłosnie burżuazyjne po-
wtarzały i powtarzają w kółko wście-
kie ataki antyradzieckie, płynące z
Belgradu. W ciągu ostatnich 2 lat im-
perialiści anglo-amerykańscy po-
wiekszyli przeszło dwunastokrotnie
moe rozgłosnie jugosłowiańskich.
Przed kilku dniami oficjalna jugoslo-
wiańska agencja telegraficzna Tan-
jug podała wiadomość, że „w Ju-
gosławii zbudowano 7 radiowych sta-
cji nadawczych, przy tym niektóre z
nich są najsilniejsze w Europie”.
Szczegółowo i zupełnie oczywiście, w ja-
kim celu inżynierowie amerykańscy
instalują najpotężniejsze stacje ra-
diowe w Jugosławii. Monopolisci
amerykańscy zapotrącają te stacje
we wszystkie materiały nie wyłączając
propagandowych. Mobilizują się
całą agenturą anglo-amerykańską
imperializmu po to, aby rozpo-
wszechnić kłamstwa i oszczerstwa
fabrykowane w Belgradzie.

Klika Tito organizuje wycieczki
turystyczne do Jugosławii nie tylko
w celach dywersyjnie politycznych i an-
tykomunistycznych, lecz również w
tym celu, by otumanić narody Ju-
gosławii. W tym samym celu wykor-
zystuje się wypowiedzi osławionego
działacza laburzystowskiego Zilliacusa,
od dawna już zdemaskowanego,
jako agenta podżegaczy wojen-
nych. Titowy najpierw stworzył
wokół Zilliacusa sztuczną aureolę sa-
my, obecnie zaś na pierwszych stro-
nicach swych szmalców drukują
liczne wypowiedzi. Zilliacus
stał się głównym adwokatem bronią-
cym klicke Tito w oczach narodów Ju-
gosławii. Błogosławił on wszystkie
niebnie zbrodnie oprawy Rankowicza
i umacnia swym „autorytetem”
wszystkie bzdury, głoszone przez Mo-
sze Piade.

O faszystowskich metodach propa-
gandy titowskiej świadczą rów-
nież niedawne prowokacyjne oświad-
czenia agencji Tanjug o wycieczce
do Jugosławii „demokratycznych stu-
dentów z Chin i Wietnamu”. Grupę
„studentów”, którzy utracili wszelką
łączność z ojczyzną przedstawia-
li się w Belgradzie, jako reprezentan-
tów nowych Chin i nowego Wietna-
mu. Ta ostatnia prowokacja obliczo-
na jest na to, by wprowadzić w błąd
narody jugosłowiańskie i przekonać
je, że narody Wschodu popierają kli-
ke Tito.

Narody jugosłowiańskie na swej
własnej skórze odczuwają co ozna-
cza „budownictwo socjalistyczne w
Jugosławii”. Widzą oni, że Jugosła-
wia w coraz większym stopniu staje
się anglo-amerykańską bazą wy-
pada, że Tito nawołuje przyjaciel-
skie stosunki z greckimi monarcho-
-faszystami i coraz bardziej wyda-
je kraj i jego bogactwa na łup grabie-
ży imperialistycznej. Terrorystyczny
reżim faszystowski powoduje, że na-
rody Jugosławii, zacinając sobie
zdawać sprawę z konieczności zde-
cydowanej walki z kliką Tito o po-
wroć Jugosławii do rodziny demo-
kracji i socjalizmu.

Kto jedzie do Jugosławii na zapro-
szenie klicke Tito, ten chce nie chce
stać się pachołkiem oprawców naro-
dów Jugosławii.

Spełniając swój obowiązek interna-
cjonalisty w stosunku do mas pra-
cujących Jugosławii, organizacje de-
mokratyczne wszystkich krajów od-
mawiają utrzymywania jakiegokol-
wiek stosunków ze szpiegowską kli-
ką Tito.

To jednak jeszcze nie wystarczy.
Należy koniecznie wzmoce czynność
mas pracujących w stosunku do kno-
wań szpiegowskiej klicke Tito i zde-
cydowanie demaskować jej agentu-
rę. Partie komunistyczne spełniają
swoje obowiązki internacjonalistycz-
ny wymagają i muszą jeszcze bar-
dziej wzmoce akcję, mającą na celu
zdemaskowanie nowych chwytłów
bandy titowskiej.

Nie wolno tolerować dywersyjnej i
prowokatorskiej działalności agen-
tów anglo-amerykańskich podżega-
czy wojennych. Wśród demokratów
wśród sprzedających ludzi w każdym
kraju nie może być miejsca dla tych
którzy w jakimkolwiek bądź stopniu
popierają szpiegowską klikę Tito.

N. Charin.

„O trwały pokój, o de-
mokrację ludową”.

O stałe szkolenie i wychowywanie kadr propagandzistów

W zamieszczonym na łamach
„Prawy” artykule wstępnym pt.
„Stale wychowywanie i szkolenie
kadr propagandzistów” czytamy m.
in.:

Wszecchwiazkowa Komunistyczna
Partia (bolsewików) rozwija oży-
wioną działalność na polu ubra-
nia kadr oraz szeroki mas ludno-
ści pracującej w oręż idei marksiz-
mu - leninizmu.

W roku szkolnym 1949/50 szkolenie
partyjne objęło około 5 milio-
nów członków i kandydatów partii.
Szeroki rozmach działalności propa-
gandowej Partii daje owocne wyni-
ki we wszystkich dziedzinach budo-
wnictwa komunistycznego. Świad-
czy o tym dobitnie podwyższenie
poziomu działalności partyjno - po-
litycznej, rozwój nauki i kultury,
wzrost uświadomienia komunistycz-
nego mas.

Realizując wskazania Lenina i
Stalina, Partia bolszewicka wycho-
wała olbrzymią armię propagand-
istów, która liczy obecnie w swych
szeregach 300.000 osób.

Organizacje partyjne dokonały w
ostatnich czasach poważnej pracy
w dziedzinie przygotowania kadr
propagandzistów dla sieci szkolenia
partyjnego: w roku 1949 przeszło
lono na kursach 86.000 propagand-
zistów, przy czym wydatnie pomogły
propagandzistom funkcyjujące sta-
le seminarium szkoleniowe. Dzięki te-
mu zajęcia szkoleniowe w systemie
oświaty partyjnej były w rb. lepiej
zorganizowane i stały na wyższym
poziomie ideowo - teoretycznym.
Przeprowadzane obecnie w szkołach
politycznych i kółkach szkolenio-
wych repetycje świadczą o niewąt-
pliwym wzroście przygotowania po-
litycznego komunistów.

Zadania dalszego podwyższenia
poziomu szkolenia marksistowsko -
leninowskiego wymagają od organi-
zacji partyjnych stałej troski o ka-
dry propagandzistów. W ramach
przygotowań do nowego roku szkol-
nego organa partyjne winny przede
wszystkim zatroszczyć się, aby we
wszystkich kółkach, szkołach polity-
cznych i seminarjach kierowali
szkoleniem wykwalifikowani propa-
gandziści, rekrutujący się spośród
należycie przygotowanych pod wzglę-
dem teoretycznym członków Partii.
Komitet Centralny WKP (b) po-
zwiał uchwale o zorganizowaniu w
okresie letnim 1950 roku kursów
szkolenia propagandzistów. Uchwa-

ła KC wytycza szeroki program
szkolenia propagandzistów w celu
podwyższenia ich poziomu ideowo-
teoretycznego i kwalifikacji w dzie-
dzinie metodyki nauczania. Komitet
Centralny Partii zobowiązał komi-
te ty obwodowe WKP (b) oraz komi-
te centralne partii komunistycznych
republik związkowych do zorganizo-
wania w okresie letnim, przy komi-
tetach miejskich Partii, trzymiesięcz-
nych kursów propagandzistów dla
szkół politycznych i kółek szkolenio-
wych w miastach, przy czym kursy
te mają być zorganizowane w ten
sposób, aby ich słuchacze mogli po-
bierać naukę, nie odrywając się od
zasadniczej pracy. Jednocześnie
przy komitetach obwodowych WKP
(b) i komitetach centralnych Partii
republick związkowych zorganizuje

się miesięczne kursy wiejskich pro-
pagandzistów dla szkół politycznych
i kółek szkoleniowych, przy czym
słuchacze tych kursów zostaną zwol-
nieni na okres szkolenia od zasadni-
czej pracy.

Kursy przeszkoła 25.000 propagan-
dzistów, rekrutujących się spośród
członków organizacji partyjnych ko-
łchozów, ośrodków maszynowych,
sowchozów oraz spośród terenowych
organizacji partyjnych. Prócz tego
zorganizuje się kursy kierowników
seminariów dla propagandzistów,
które obejmą 8.200 słuchaczy.

Działalność szkoleniowa na kur-
sach da dobre wyniki, pod warun-
kiem, że komitety partyjne będą
konkretnie kierować tą działalno-
ścią i będą wnikliwie śledzić proces
szkolenia. Wykłady i prowadzenie

zajęć seminaryjnych powierzyć na-
leży kierowniczym działaczom par-
tyjnym, prelegentom komitetów par-
tyjnych oraz najlepszym siłom spo-
ród kierowników kadr oraz wykła-
dowców podstaw marksizmu - leni-
nizmu na wyższych uczelniach. Spra-
wując kierownictwo nad kursami,
organizacje partyjne winny dbać,
aby słuchacze mogli się kształcić
aktywnie i samodzielnie, aby mogli
gruntownie przestudiować dzieła
klasyków marksizmu - leninizmu.
Kursy mają dopomóc propagand-
zistom w tym, aby równoległe z pod-
wyższeniem poziomu teoretycznego,
mogli oni opanować metodykę nau-
czania w szkołach i kółkach szko-
lonych, aby mogli gruntownie
przestudiować metody pracy propa-
gandowej.

Wielką rolę w kształceniu i wycho-
waniu kadr propagandzistów od-
grywa literatura. W tym celu nale-
ży wydawać i rozprowadzać literaturę
propagandową, która ma być dla
słuchaczy „przewodnikiem” do
literatury naukowej. W tym celu
należy wydawać i rozprowadzać
literaturę propagandową, która ma
być dla słuchaczy „przewodnikiem”
do literatury naukowej.

Wielką rolę w kształceniu i wycho-
waniu kadr propagandzistów od-
grywa literatura. W tym celu nale-
ży wydawać i rozprowadzać literaturę
propagandową, która ma być dla
słuchaczy „przewodnikiem” do
literatury naukowej. W tym celu
należy wydawać i rozprowadzać
literaturę propagandową, która ma
być dla słuchaczy „przewodnikiem”
do literatury naukowej.

Wielką rolę w kształceniu i wycho-
waniu kadr propagandzistów od-
grywa literatura. W tym celu nale-
ży wydawać i rozprowadzać literaturę
propagandową, która ma być dla
słuchaczy „przewodnikiem” do
literatury naukowej. W tym celu
należy wydawać i rozprowadzać
literaturę propagandową, która ma
być dla słuchaczy „przewodnikiem”
do literatury naukowej.

Wielką rolę w kształceniu i wycho-
waniu kadr propagandzistów od-
grywa literatura. W tym celu nale-
ży wydawać i rozprowadzać literaturę
propagandową, która ma być dla
słuchaczy „przewodnikiem” do
literatury naukowej. W tym celu
należy wydawać i rozprowadzać
literaturę propagandową, która ma
być dla słuchaczy „przewodnikiem”
do literatury naukowej.

Wielką rolę w kształceniu i wycho-
waniu kadr propagandzistów od-
grywa literatura. W tym celu nale-
ży wydawać i rozprowadzać literaturę
propagandową, która ma być dla
słuchaczy „przewodnikiem” do
literatury naukowej. W tym celu
należy wydawać i rozprowadzać
literaturę propagandową, która ma
być dla słuchaczy „przewodnikiem”
do literatury naukowej.

Wielką rolę w kształceniu i wycho-
waniu kadr propagandzistów od-
grywa literatura. W tym celu nale-
ży wydawać i rozprowadzać literaturę
propagandową, która ma być dla
słuchaczy „przewodnikiem” do
literatury naukowej. W tym celu
należy wydawać i rozprowadzać
literaturę propagandową, która ma
być dla słuchaczy „przewodnikiem”
do literatury naukowej.

Wielką rolę w kształceniu i wycho-
waniu kadr propagandzistów od-
grywa literatura. W tym celu nale-
ży wydawać i rozprowadzać literaturę
propagandową, która ma być dla
słuchaczy „przewodnikiem” do
literatury naukowej. W tym celu
należy wydawać i rozprowadzać
literaturę propagandową, która ma
być dla słuchaczy „przewodnikiem”
do literatury naukowej.

Wielką rolę w kształceniu i wycho-
waniu kadr propagandzistów od-
grywa literatura. W tym celu nale-
ży wydawać i rozprowadzać literaturę
propagandową, która ma być dla
słuchaczy „przewodnikiem” do
literatury naukowej. W tym celu
należy wydawać i rozprowadzać
literaturę propagandową, która ma
być dla słuchaczy „przewodnikiem”
do literatury naukowej.

Wielką rolę w kształceniu i wycho-
waniu kadr propagandzistów od-
grywa literatura. W tym celu nale-
ży wydawać i rozprowadzać literaturę
propagandową, która ma być dla
słuchaczy „przewodnikiem” do
literatury naukowej. W tym celu
należy wydawać i rozprowadzać
literaturę propagandową, która ma
być dla słuchaczy „przewodnikiem”
do literatury naukowej.

Kłótnie wśród włoskich sługosów dolara

Jedną ze spraw, które stoją na po-
rządku dziennym odbywającej się
obecnie w Kopenhadze konferencji
COMISCO, jest sytuacja w obozie
włoskich pravicowych socjalistów.

Na poprzedniej konferencji COMI-
SCO (która odbyła się w marcu
r. b.) przywódcy socjal-dzrajców za-
żądali od włoskich pravicowych so-
cjalistów zjednoczenia wszystkich
pravicowych ugrupowań socja-
listycznych Włoch, — jako nieodzow-
nego warunku ich udziału w COMI-
SCO. Zjednoczenia tego dotychczas
nie osiągnięto, co wiece niepokoi,
zarówno przywódców COMISCO,
jak i ich imperialistycznych moco-
dawców.

Włoska prawica socjalistyczna
przeżywa poważny kryzys — roz-
padła się ona na szereg grup, przy
czym przywódcy ugrupowań kłocą
się między sobą o kierowniczą rolę
w obozie pravicowo-socjalistycz-
nym. Wśród ugrupowań tych wymie-
nić należy: „Socjalistyczna partię
włoskich mas pracujących”, na któ-
rę czele stoi Saragat, „Związek nie-
zależnych socjalistów” — pod prze-
wodnictwem Ignazio Silone oraz
tzw. „Autonomistów”, z Romita na
czele. Na „Zjeździe Zjednoczenio-
wym”, który odbył się we Florencji
w grudniu r. ub., ugrupowania Ro-
mity i Silone oraz części dawnych
członków partii Saragata, z Mondolo
i Faravelli na czele, zorganizowa-
wali tzw. „Jedolitą partię socja-
listyczną”. Nie zlikwidowało to jed-
nak stanu chaosu w obozie prawi-
cowych socjalistów; wręcz przeciwnie,
kłótnia pomiędzy saragatowcami a
stronnikami Romity jeszcze bar-
dziej się wzmożyła.

Jaka jest przyczyna kryzysu poli-
tycznego, który przeżywa obecnie
włoska prawica socjal-demokratycz-
na? Dlaczego partia Saragata, która
podezas ostatnich wyborów do
parlamentu (18 kwietnia 1948 r.)
otrzymała 2 miliony głosów, utraci-
ła obecnie nie tylko wpływy w ma-
sach, ale również niemal 50 proc.
swoich członków?

Odpowiedź na te pytania wynika
bezsprzecznie z samej analizy aktu-
alnej sytuacji wewnątrz-politycznej
Włoch. Od chwili wyborów upłynął
dostatecznie długi okres czasu, aby
oszukana część mas ludowych mo-
gła się przekonać o antyludowym
charakterze polityki, realizowanej
przez partię rządzącą (partię chre-
ścijańsko-demokratyczną) przy wy-
datnym poparciu pravicowych socja-
listów. Polityka ta polega na sabota-
żu — w myśl „planu Marshalla”,
a więc w myśl dyrektyw monopolis-
tów amerykańskich — odbudowy
gospodarczej kraju, na skutek czego
produkcja przemysłowa i rolna
Włoch nie osiągnęła dotąd poziomu
przedwojennego. Polityka ta ozna-
cza: dalsze obniżenie się stopy ży-
ciowej narodu, stały wzrost kosztów
utrzymywania; powoduje ona, że w

kraju istnieje obecnie 4 milionowa
armia całkowicie lub częściowo bez-
robotnych, szaleje terror policyjny,
a Włochy przekształcają się w bazę
wojenną imperializmu amerykań-
skiego. Za wszystko to ponoszą od-
powiedzialność — obok kierownictwa
partii chreścijańsko-demokratycz-
nej — również zasiadający w rządzie
de Gasperi'ego saragatowcy.

Po zdemaskowaniu swego właście-
wego oblicza przez udział w „ame-
rykańskim” rządzie de Gasperi'ego,
saragatowcy uciekli się do manewru
chwilowego ustąpienia z gabinetu;
opuszcili go na okres od 31 październi-
ka 1949 r. do 27 stycznia 1950 r.
Twierdzili przy tym, iż powrócili do
rządu rzekomo dopiero po uwzględ-
nieniu przez de Gasperi'ego ich ul-
tymatywnych żądań, sformułowa-
nych w „duchu zasad socjalistycz-
nych”. Oszustwo zbyt przejrzyste,
aby mas ludowe nie rozpoznały go.

Jednym z jaskrawych dowodów
fiaska politycznego saragatowców
jest powstanie „Jedolitej partii
socjalistycznej”.

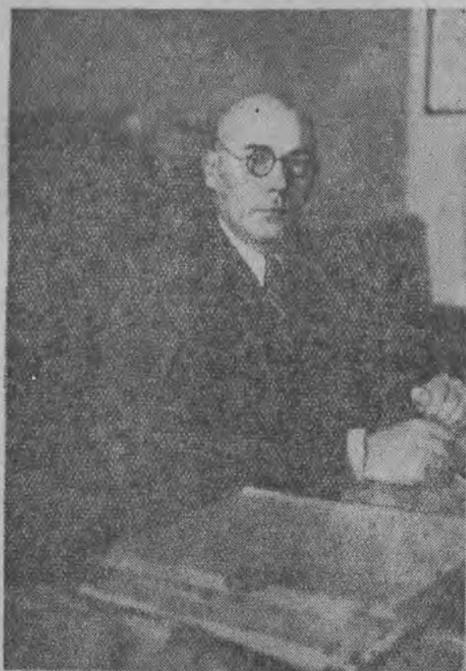
Mając na uwadze fakt, iż rośnie
zarówno niezadowolone mas pracu-
jących z polityki de Gasperi'ego,
jak również ich opór, grupa awan-
turników politycznych spod znaku
pravicowych socjaldemokratów, z
Romita na czele, postanowiła odse-
parować się pozornie od kierowni-

ctwa chadeckiego, proklamować uro-
czyście „przejście do opozycji

Nasze najbliższe zadania

Prace Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi

Wywiad z Przewodniczącym Prezydium Rady Narodowej tow. Marianem Minorem



Ujednolicenie organów władzy administracyjnej stało się w Łodzi dnia 24 maja br. faktem dokonany. W wyniku historycznej reformy cała władza w naszym mieście spoczęła w ręku jednolitych organów władzy terenowej. Wybory prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — to pierwszy, najważniejszy etap, to stworzenie zespolonego kierownictwa działalnością i wszelkimi przedsięwzięciami Rady Narodowej. Na czele prezydium Rady Narodowej naszego miasta stanął tow. MARIAN MINOR, zastępca członka KC PZPR, znany w Łodzi działacz polityczny i społeczny.

Chcąc poinformować naszych czytelników o zadaniach, jakie stawia przed sobą najbliższa przyszłość Prezydium Rady Narodowej w dziedzinie poprawy warunków komunalnych klasy robotniczej Łodzi, zwróciliśmy się do przewodniczącego Rady — tow. Mariana Minora, z prośbą by przedstawił nam plan pracy Prezydium Rady na rok bieżący.

O 33 proc. więcej wody

Najpilniejszą potrzebą naszego miasta — mówi tow. Marian Minor — to rozwiązanie problemu braku wody. Jeszcze w tym roku podejmujemy odpowiednie kroki, aby zwiększyć dostawę, a więc i konsumpcję wody z sieci miejskiej o 33 procent. W naszych łódzkich warunkach wymagać to będzie dużego wysiłku ze strony robotników i dystrykcji przy Prezydium Rady. Duży nacisk równocześnie kładziemy na rozbudowę sieci studzien na terenie Łodzi. Przystępując do tych prac, Prezydium przeznaczyło na ten cel 10 milionów złotych, co pozwoli na wykonanie najpilniejszych remontów i zbudowanie nowych studzien w ośrodkach robotniczych.

Rozpoczęte w tej chwili przygotowania do realizacji zadań Planu 6-letniego w dziedzinie zaopatrzenia w wodę nie powinny przesłonić zagrożenia konieczności budowy i konserwacji studzien znajdujących się przy zakładach produkcyjnych. Położymy szczególny nacisk, by sprawa ta zajęła się sumiennie centralne zarządy przemysłów, ponoszące odpowiedzialność za ciągłość produkcji.

W dziedzinie rozbudowy sieci kanalizacyjnej na przedmieściach przedsięwzięte zostaną poważne roboty na Kozinach, Ogrodowej, Obrońców Stalingradu, Nowotki, a więc w dzielnicach robotniczych. Plany rozszerzenia sieci sprzyjać będą podjęciu współzawodnictwa między poszczególnymi odcinkami i wymagać będą poważnego wysiłku ze strony całego Prezydium w celu zapewnienia ciągłości dostaw materiałów budowlanych.

Kwestia mieszkaniowa

Drugim palącym zagadnieniem, które rozwiązywane będzie w sposób słuszny i celowy, likwidujący resztki gospodarki kapitalistycznej — jest sprawa mieszkaniowa. Zakwa terowanie, przeniesienie z walących się domów do ośrodków podmiejskich do chwili obecnej ponad 400 rodzin jest dość dużym sukcesem naszej polityki mieszkaniowej. Jednakże całkowite rozwiązanie problemu mieszkaniowego, obok akcji remontowej, przyniesie dopiero budownictwo mieszkań robotniczych przez ZOR. Według oceny Prezydium Rady, w tym roku będą przedterminowo wykonane roboty przy budowie bloków na Starym Mieście, oraz na osiedlu im. Marchlewskiego, w obrębie którego znajdują się również indywidualne domki robotnicze. Jeszcze w r. bieżącym przystąpimy na szeroką skalę do budowy domów indywidualnych, dzięki uzyskaniu na ten cel od Rady Państwa sumy 250 mil. zł.

Przedterminowe wykorzystanie kredytów inwestycyjnych na budownictwo mieszkaniowe w r. b. pozwoli nam na rozwinięcie robót w roku 1951 tak, aby kredyty dwukrotnie zwiększone w porównaniu do roku 1950 można było całkowicie wyczerpać.

Akcja remontowa, pomimo pewnej poprawy w tej dziedzinie, wciąż jeszcze napotyka na duże trudności wskutek zbyt formalistycznych, mechanicznych metod pracy Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. FGM zbyt syciwno, a więc niezyciowo operuje środkami finansowymi, opóźniając w ten sposób tempo robót remontowych.

Ujednolicenie terenowej władzy państwowej winno utępić i uczynić bardziej elastyczną działalność lokalnych komitetów FGM. Spełnić one mogą zadawalając swoje zadanie pod warunkiem ścisłego kontaktu z masami pracującymi przy oparciu wtycznych swych pracy o istotne potrzeby klasy robotniczej.

Komitety FGM nie miały dotychczas bezpośredniego kontaktu z robotnikami remontowymi, cała ich praca polegała przede wszystkim na mechanicznym segregowaniu podań w sprawach remontowych, bez wniknięcia w prawidłowe układanie kosztorysów robót, co stwarzało trudności Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu przy przeprowadzaniu operacji finansowych.

Z tego rodzaju praktyka trzeba najwcześniej skończyć — podkreśla tow. Minor.

Komunikacja

Prezydium Rady Narodowej nakreśliło plany usprawnienia komunikacji na terenie naszego miasta. Już wyraźnie można zaobserwować zjawisko, że robotnicy i pracownicy obecnie łatwiej niż dawniej, mogą docierać do swych zakładów pracy. Po nadejściu w najbliższym czasie szesnastu silników, wyruszą na miasto nowe wozy tramwajowe. Również budowa nowej arterii komunikacyjnej — Stodolniana — Al. Kościuski przyniesie dalszą poprawę w tej dziedzinie.

Najważniejszą pracą zmierzającą do polepszenia stanu komunikacji będzie przedłużenie autostrady warszawskiej — ulica Strykowska w prostej linii do Śródmieścia.

Na budownictwo ulic i konserwację nawierzchni w dzielnicach robotniczych przeznaczono w tym roku po ważne sumy. Prace te w niedalekiej przyszłości będą mogły być prowadzone szybciej i sprawniej, niż dotychczas, ponieważ w ostatnim czasie Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowo zakupiło nowy sprzęt mechaniczny.

Rozległe plany przebudowy dróg i ulic wymagają zwiększenia wytwórczości w betoniarńi i kamieniołomach w Czernicach na Dolnym Śląsku. Ostatnio Prezydium Rady przeprowadziło inspekcję, która wykazała niedostateczną wydajność pracy w betoniarńi. Prezydium wzięło udział w jednej z narad produkcyjnych w betoniarńi. W wyniku narady postanowiono zwiększyć produkcję elementów betonowych o 100 procent, co nie powinno przedstawiać trudności przy odpowiednim zreorganizowaniu procesu produkcji. To samo stwierdziło Prezydium w cegielniach miejskich, gdzie również spowodowało zwiększenie planów produkcyjnych.

Zaopatrzenie ludności

Wzrastający wśród ludności Łodzi popyt na artykuły przemysłowe i spożywcze zobowiązuje MHD do dalszej rozbudowy sieci handlowej drogą pełnego wykorzystania sum inwestycyjnych, przeznaczonych na ten cel. Na kierownictwo sklepów handlu uspołecznionego spada również obowiązek podniesienia kultury handlu, wychowania nowego pracownika sklepowego, którego cechować winien socjalistyczny styl pracy. Na tym odcinku wiele jeszcze pozostało do zrobienia.

Dzięki dalszej rozbudowie sieci placówek zbiorowego żywienia przyczynimy się do odciążenia wielu kobiet czynnych zawodowo od prac związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego.

Pogłębianie więzi z klasą robotniczą i walka z biurokratyzmem

Stale zacieśnianie kontaktu z klasą robotniczą naszego miasta, organizowanie zebrań Rady w zakładach produkcyjnych, pozwoli głębiej wniknąć w potrzeby klasy robotniczej naszego miasta i pozwoli lepiej

je zaspokajać. Powoływanie mas pracujących do uczestnictwa w pracach Rady, do udziału w pracach komisji — kontakt ten jeszcze bardziej pogłębi. Pozwoli to na zmobilizowanie jak największej rzeszy ludności Łodzi do przeprowadzenia szeregu akcji likwidujących stopniowo zaniedbania, ciężące jeszcze na naszej gospodarce komunalnej.

Pogłębianie więzi z klasą robotniczą pozwoli skutecznie zwalczać występujące jeszcze tu i ówdzie przejawy biurokratyzmu i złego, starego stylu pracy, ludzi którzy nie potrafili lub nie chcą wypełniać swych obowiązków rzeczowo i sumiennie, narażając ludzi pracy na niepotrzebne formalności i na uciążliwą stratę czasu.

Historyczny akt, jaki nastąpił dzięki ujednoliceniu władzy państwowej i przekazaniu jej radom narodowym, zmienił styl pracy i metody działania naszego w dziedzinie gospodarki komunalnej. Tę nową formę władzy ludowej która swój wyraz znajduje w radach narodowych, wypełni socjalistyczna treść, treść nieustępliwiejszej walki o systematyczny i stały poprawę warunków bytu klasy robotniczej o zbudowanie socjalizmu.

Wywiad przeprowadziła M. Zaleska.



Za odkrycie brudnej karty Jeszcze słów kilka o ostatnich „darach” marshallowskich

„Nie za to — powiada przysłowie — ojciec dukł syna, że grał w karty, lecz za to, że przegrał”. Przypomina mi się, proszę was, to przysłowie, gdy chodzi o ostatni hazard graczy (ściślej — szulerów) amerykańskich, no, ten, wiecie, ze stonką ziemniaczaną... Bo, jak czytaliśmy, w związku — z wykryciem barbarzyńskiej zbrodni, tej z rzucającym niszczycielskiego żuka Colorado na kartoflika i — przez pomyłkę — również na teren miast Nienieckiej Republiki Demokratycznej — amerykański sztab generalny powołał specjalną komisję celem „zbadań sprawy” i ukarania przestępczych, gangsterskich lotników USA, którzy brali udział W ROBACYWYM NALOCIE.

Jak wiadomo, faktycznie sprawę „zbadał” i winnych „ukarał”. Naganę, upomnienie itd. Za to, że dokonali zbrodni? No, nie, skądże znów, to by było sprzeczne z zasadami imperialistycznej szulerki. Lotnicy, biorący udział w operacji „robaki Marshalla — dla Europy”, zostali surowo zgnani za to, że operację ową wykonali nieortownie, że — krótko mówiąc — nie zachowując należytej ostrożności, odkryli jeszcze raz brudną kartę amerykańskiego gangsterstwa.

Bo jakże to tak można, panowie lotnicy? Świństwo należy robić tak, aby nikt tego nie zauważył. Tego od panów wymagają chlebobawcy z urzędu wysokiego komisarsa USA w Niemczech i z nierównie wyższego urzędu Departamentu Stanu w USA. Trzeba się bardziej ćwiczyć w SUBTELNYM BANDYTYZMIE, aby inspirować zbrodni mogli w razie czego — jak np. w kryminalnym wypadku ze stonką — oświadczyć z niewinnym miną: „stonka? Jaka stonka? My o niczym nie wiemy, to podła plotka...”

Wskutek nazbyt cynicznego zachowania się „stonkowego” lotnictwa — nie udało się p. Cloy’owi strugać wariata i odstać boguduchajnie nieminiatko. Za to tylko jedynie „biedni” piraci przestworza zostali „surowo upomnieni”.

E. Tam

Wyciągamy naukę z własnych doświadczeń

K.D. Widzew usprawnia pracę ekip łączności miasta ze wsią

Socjalistyczna przebudowa wsi stanowi jedno z podstawowych założeń Planu 6-letniego. Tym większe zatem obowiązki, tym odpowiedzialniejsze prace ciążyą na fabrycznych ekipach łączności miasta ze wsią.

Pragnąc mówić o zadaniach, jakie wtyknęła sobie komisja naszej Dzielni w sprawie pobudzenia i pogłębienia ruchu łączności — musimy najpierw przedstawić dotychczasowe osiągnięcia naszych ekip oraz wykazać w ich poczynaniach braki, które z winy Komitetu, z winy nie dostatecznego zainteresowania organizacją podstawowych powstały w ciągu ubiegłego i bieżącego roku.

BRAK DOSTATECZNEGO ZROZUMIENIA WAŻNOŚCI AKCJI

Przyczyną początkowych niepowodzeń był fakt, że niektórzy uczestnicy ekipy traktowali wyjazdy na wieś, jako wycieczki, a nie jako po ważną pracę polityczną. Wiele orga-

nizacji partyjnych nie wykazało zrozumienia dla tej akcji. Na naszym terenie wystąpiło to najjaskrawiej w PZPB Nr. 16, gdzie Komitet Fabryczny w ogóle nie interesował się pracami ekipy i nie żądał sprawozdań od kierownika politycznego. Podobny stan istniał w PZPB Nr. 21 i w „Azbeście”. Uczestnicy ekipy stale zmieniali się, co wpływało ujemnie na przebieg pracy w terenie. W „Wifamie” zmieniali się także kierownicy polityczni. Uniemożliwiało to jakąkolwiek ciągłość pracy. Za każdym razem zaczynało od nowa, nie mogąc nawiązać ścisłego kontaktu z chłopami. Nie kładziono też odpowiedniego nacisku na regularne wyjazdy na wieś. Ekipa z PZPB Nr. 21 np. wyjechała w bieżącym roku tylko jeden raz.

TRZEBA PRZESKOLIĆ WSZYSTKICH CZŁONKÓW EKIP

Podczas ubiegłego okresu Dzielnicowy Komitet Łączności zaniedbał

tak ważne zagadnienie, jakim jest przeszkolenie ideologiczne członków ekip. Pozbawieni podstawowego oręża w pracy agitatorskiej, jaką mają prowadzić na wsi, uczestnicy ekip trudno było przekonać chłopów, o takiej czy innej kwestii. Nie przeszkolono nawet kierowników ekipy.

Dopiero teraz, gdy w kwietniu bież. roku kierownicy polityczni ekipy ukończyli kurs ideologiczny, dała się zauważyć znaczna poprawa wyników ich pracy. W PMS, gdzie dotychczas ekipa pracowała bezpła- nowo, obecnie praca poszła lepiej. Organizowanie się odprawy przed wyjazdem i po powrocie, sporządzanie sprawozdań.

Stale odprawy, ustawiczny kontakt z członkami ekipy, ścisłe powiązanie ich działalności z organizacją partyjną, składanie sprawozdań na egzekutywie — to niezbędne warunki dobrej, planowej i wydajnej pracy ekipy łączności miasta ze wsią.

WZMOCNIĆ AKTYW KOBIECY I MŁODZIEŻOWY

W najbliższym okresie dzielnicowa komisja łączności miasta z wsią poświęci większą uwagę sprawie wzmocnienia aktywności młodzieżowej i kobiecej. Z doświadczeń naszych wynika, że tam, gdzie w ekipie bierze udział mocny aktyw kobiecy, praca postępuje pomyślniej, mieszkańcy wsi szybciej decydują się na zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej.

Doświadczona stwierdzają także że młodzież nasza, która od niedawna dopiero przechodziła szkolenie w ZMP, nie stała dotychczas na należytych poziomach, że występy zes-

połów świetlicowych, wykazywały niekiedy poważne braki. Nie było w nich akcentów łączności robotników i chłopów, nie podkreślano dostatecznej mierze wagi sojuszu robotniczo-chłopskiego, będącego przecież fundamentem socjalizmu. Dlatego też kontrola pracy kierowników świetlic, programów, przygotowywanych przez zespoły świetlicowe, przyczyni się do podniesienia form propagandy, jaką ekipy prowadzą na wsiach.

WZOROWA PRACA EKIPY Z PZPB IM. I MAJA

Rozpatrując poczynania ekip łączności w naszej Dzielni, trzeba koniecznie kilka słów poświęcić ekipie przy PZPB im. I Maja, która wyróżniła się najlepszą, najbardziej wydajną pracą. Kierownik tej ekipy, tow. Feliks Bednarek, pionier łączności z wsią na naszym terenie, dzięki regularnym wyjazdom, odprawom, dzięki stałemu powiązaniu z członkami ekipy, z organizacją partyjną, potrafił nadać właściwy kierunek współpracy robotników z chłopami.

Ekipa z PZPB im. I Maja pierwsza zorganizowała spółdzielnię produkcyjną w Izabellowie (powiat Sie radz), demaskując na miejscu i paraliżując wrogą działalność bogaczy wiejskich. Ostatnio ekipa z Zakładów im. I Maja przyczyniła się wale- nie do zawiązania spółdzielni w gro- madzie Szewce Nagórne, organizując jednocześnie komitety spółdzielcze w dwóch innych wsiach. Kobiety, biorące udział w tej ekipie, zna- ne aktywistki partyjne i bezpartyjne, jak tow. Sierankowska, A- nusik, Jędrzych i inne, dawno już znalazły wspólny język z kobietami wiejskimi, zakładając na wsiach liczne koła L. K. i Gospodyń Wiej- skich.

Osiągnięcia ekipy z PZPB im. I Maja stanowią w wielu wypadkach wzór dla pracy pozostałych ekip.

USPRAWNIAJMY NASZĄ PRACĘ

Na ostatnim posiedzeniu członków Dzielnicowego Komitetu Łączności w skład którego wchodzi kierownicy ekip, przedstawiciele VII Oddziału Związku Zawodowego Włokniarzy i Ligi Kobiet, opracowaliśmy wspólnie wytyczne dla naszej przyszłej działalności. Przede wszystkim więc Dzielnicowy Komitet Łączności zobowiązał się kontrolować działalność instruktorów ruchu łączności, analizować sprawozdania ekip, ustalać z kierownikami ekip program pracy oraz czuwać nad jak najszybszym przeszkoleniem wszystkich członków ekip. Kierownicy polityczni przejrzą krytycznie skład personalny ekip, aby całkowicie zlikwidować zdarzające się jeszcze od czasu do czasu wypadki niewłaściwego zachowania się na wsi. Celem zwiększenia udziału bezpartyjnych, Dzielnicowy Komitet Łączności apeluje do VII Oddziału Związku żeby położył nacisk na werbowanie do ekip aktywistów związkowych oraz o podniesienie poziomu świetlic fabrycznych.

Po wprowadzeniu w życie uchwał Dzielnicowej Komisji Łączności oraz uchwał egzekutywy KŁ PZPR w sprawie ruchu łączności miasta z wsią ekipy nasze pracować będą bezwzględnie sprawniej i lepiej, przyczyniając się w większym stopniu do socjalistycznej przebudowy wsi.

E. Staniewicz

Instruktor ruchu łączności miasta z wsią przy KD PZPR Widzew

Na froncie walki o dyscyplinę pracy

Coraz mniej nieusprawdliwionych nieobecności i spóźnień

W dniu wczorajszym w PZPB Nr 1 w oddziałach najwłaźniej, apretury, gospodarczym i żłobku nie było ani jednego spóźnienia ani nieobecności.

Wczoraj rano w PZPB im. F. Dzierżyńskiego w oddziale B na pierwszej zmianie było 0,4 nieusprawdliwionych nieobecności.

W PZPB Nr 1 w czerwoni i wydziale transportu wszyscy stawili się do pracy i nie było ani jednego spóźnienia. W tkal-

ni nie przysłały usprawdliwienia 2 osoby.

W PZPB Nr 39 ubiegłej soboty w całych zakładach nie było ani jednego spóźnienia. Spośród 10 oddziałów tylko w pierwszym i czwartym zdarzyły się 3 nieusprawdliwione nieobecności, w pozostałych wszyscy prócz chorych i urlopowanych, stawili się do pracy.

W Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4 nie stawiła się do pracy bez usprawdliwienia jedna osoba. Spóźnień nie było w ogóle.

NASI KORESPONDENCI

List z Nowej Huty

Junacy i ZMPowcy budują nowe miasto socjalistyczne

Budujemy pierwsze w Polsce miasto socjalistyczne. Nasza ZMP-owska organizacja stanęła do budowy Nowej Huty pod Krakowem. Zjechał się chłopcy z całej Polski, między innymi i z Łodzi, aby wspólnie budować pierwsze w kraju socjalistyczne miasto. Wielu z nas — to ochotnicy jak np. kol. Bilski z Chojen (obecnie przedownik pracy i przewodniczący zarządu koła plutonu).

Brygada nasza wykonuje prace ziemne 126 proc. normy. Nasi przedownicy — kol. Rybacki wykonuje 230 proc. normy, kol. Kwiecień — 310 proc., piątka z II komp. — 410 proc. normy. Młodzież pracuje 4 dni w tygodniu po 6 — 8 godz., natomiast 2 dni uczy się zawodu i szkoli się. Mamy instrumenty muzyczne oraz własną orkiestrę, co tydzień przyjeżdża kino i róż- ne zespoły artystyczne z fabryk lub szkół. Ponadto sami wyje-

dżamy do teatru, rozgrywamy mecze koszykówki, siatkówki lub piłki nożnej z różnymi zespołami z okolic i Krakowa. Mamy też spóły artystyczne i własną bibliotekę, radio i patefon dla naszych przedowników pracy, wesole koncerty muzyczne.

Tak więc nasz dzień upływa

na pracy, nauce i rozrywkach. Wielu z nas postanowiło już sobie pozostać na stałe w Nowej Hucie, by korzystać ze wszystkich tych dobrodziejstw, jakie może dać życie w mieście socjalistycznym.

H. Borysiak
korespondent „Głosu” z SP.

Były komisje — bolączki zostały

W magazynie tkalni oraz wtkar- ni oddziału I PZPB Nr 17 panują niewłaściwe warunki pracy, spowolniona niedostateczna wentylacja magazynów, w których ani jedno okno, ani jeden lufek nie jest otwarty.

Nadomiar złego, obok w małym pomieszczeniu odbywa się parowa- nie wiatku. Jest tak duszno i gorą- co, że trudno wydajnie pracować. Przy odpowiedniej wentylacji, wszystkie te braki mogą być usunięte.

Pracownicy działu, to przeważnie kobiety w starszym wieku i inwalidzi, stale zwracają uwagę na te bolączki, na które jednak do tej pory nikt nie reaguje. Wprawdzie zainteresowały się nimi komisje z ramienia Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, lecz na tym się skończyło. Czy naprawdę nie można zmienić warunków pracy we wspomnianych magazynach?

E. Kosiński
korespondent „Głosu” z PZPB Nr 17.



PROMYK

ŚWIĘTO RADOŚCI

W niedzielę, 4 czerwca b.r., cała młodzież harcerska Łodzi święciła uroczyste swe radosne, szczęśliwe święto — przyjęcia nowego prawa i przyrzeczenia. Od wczesnych godzin rannych, aż do chwili, kiedy na ulicach miasta zabłyśły światła elektryczne, dzieci łódzkie maszerowały, śpiewały, brały udział w zawodach sportowych, bawiły się w ciekawe gry. — Był to naprawdę Dzień Wielkiej Radości.

Donośne i mocne dźwięki orkiestry zwracają uwagę wszystkich przechodniów na Piotrkowskiej. W oknach pojawiają się coraz liczniejsze głośnie ciekawych. Skąd dochodzi muzyka? Oto już widać! Więc Piotrkowska wchodzi szeroka, zwarta kolumna harcerzy. Idą przerożnymi szyskami i grupkami. Migają przed oczyma transparenty, las furkotających szturmówek, rozpięte skrzydła modeli, luki, piłki, oszczepy...

Maszerują radosne, dziecięce szeregi — przyszedł budowniczo wie i obrońcy swej Ojczyzny.

Mali chłopcy, w zielonych mundurkach, czerwonych chustkach, z przypiętymi do bluzy, pięknymi, błyszczącymi znaczkami harcerskimi, niosą transparent: „Książki dla wszystkich dzieci”. Za nimi maszerują „książki”, dziewczęta w białych bluzeczkach, trzymają przed sobą otwarte, ulubione książki. Grupa harcerzy w białych fartuskach — to pielęgniarki, które szkolą się na kursie w Ośrodku Medycznym, aby później, na koloniach, pomagać w pełnieniu ważnej służby w obronie zdrowia.

Idą dziewczęta i chłopcy w strojach gimnastycznych, niosą luki, oszczepy, piłki, siatki, — to sportowe drużyny, które z ochotą wypełniają hasło, które otwiera ich pochód: — „Będzie my gotowi do pracy i obrony kraju”. — Już z daleka widać nad kolumnami harcerzy i harcerzy wielkie, białe litery POKÓJ. Niosą je harcerze, którzy są przyjaciółmi wszystkich dzieci na świecie, pragnących pokoju i szczęśliwej, braterskiej współpracy między narodami.

(W)

Nigdy, chyba jeszcze Park Ludowy nie gościł tyle dzieci, co w dniu 4 czerwca, w Dniu Święta Dziecka. Jak długi i szeroki rozbrzmiewał radosnym wrzawem dziecięcych głosików. Radosny, bo atrakcji i rozrywek dla naszych najmłodszych było bez liku.

O tym, gdzie można coś ciekawego zobaczyć, informowały strzałki, umieszczone na drze-

Słońce i świeże powietrze doskonale wpływają na nastrój dzieci i starszych, biorących udział w Festynie Pokoju.

Zieleń parku ożywiają czerwone chusty harcerek i harcerzy. Właśnie dwie małe harcerki podchodzą do kiosku z książkami, które umieszczone są w różnych punktach parku. Można tam kupić książki dla dzieci i młodzieży. Obok „Słońca Trombałskiego” — Tuwima, widzimy „Obłężenie Warszawy” — Przyborskiego. Wielkie zainteresowanie wśród dzieci wzbudza ciekawa książka Annv Ulianowej, „Dzieci i szkolne lata Lenina”. Wzrok dzieci przyciągają kolorowe okładki bajeczek: „O upar-

tym kotku”, i „Kurku Czupurku”...

Idziemy teraz w przeciwną stronę parku. Czerwona strzałka prowadzi nas do stawu. Tu jeszcze jedna rozrywka, jeszcze jeden powód do radości. Roześmiane i szczęśliwe buzie dzieci sprawiają, że każdy powtarza słowo, umieszczone na strzałkach: „Wywalczymy trwałą pokój”.

Czekają nas jeszcze wspaniałe igrzyska sportowe na stadionie ŁKS „Włókniarz”, gdzie drużyny harcerskie będą popisywać się swoją zręcznością i nabytą przez systematyczne ćwiczenia sprawnością fizyczną.

(Z)

Kolonie letnie — pod opieką harcerzy

Zbiórka drużyny skończona. Ju rek i Franek wracają razem do domu. Ale wiesz — mówi Jurek — że ten nowy program kolonii letnich, o którym mówiliśmy dzisiaj na zbiorze to pierwszorzędnym pomysłem. Wyobraź sobie ile to nowych harcerzy zapisze się do nas 22 lipca.

— E tam, zwracanie głowy te nowe obozy — odburknął Franek. — Weszliśmy roku to było byczo. Przynajmniej byliśmy sami i nikt się do nas nie wtrącał. A teraz... pojedzie z nami pełno dzieciaków, którzy nie mają zielonego pojęcia o harcerstwie. Odeszła mnie po dzisiejszej zbiórce ochota na ten obóz.

— Jesteś wstrętny egoista i w ogóle harcerz to z ciebie żaden. Jurek był wyraźnie wzburzony. Nie posiadasz postawy harcerskiej. Zamiast starać się o pozyskanie nowych członków dla naszej organizacji, ty myślisz tylko o tym, aby tobie było przyjemnie. Przecież ty Franku zupełnie nie rozumiesz znaczenia tego rocznych kolonii dla harcerstwa. Przed nami stoi ogromne zadanie do spełnienia.

Państwo powierzyło nam zorganizowanie 1.360 punktów kolonijnych dla 160.000 dzieci. I nie będą to sami harcerze. Pod naszą opieką znajdują się wszystkie dzieci z kwalifikowane na wyjazd w powierzonych nam szkołach. Kolonie te zapoznają ogromną ilość dzieci z pracą naszej organizacji. Jeżeli tegoroczne kolonie, prowadzone po harcersku, udadzą się, to będzie to dla nas najlepszą propagandą, najskuteczniejszą drogą wzrostu naszej organizacji. Musimy przede wszystkim pokazać jak bardzo nasza praca jest związana

z treścią nowego prawa, jak bardzo wiąże nas ona z tym co dzieje się w Polsce. Musimy postarać się aby wszystkie dzieci myślały o swoich ogniwach kolonijnych jako o wspólnym, trudnym, ale jednocześnie radosnym zadaniu. Ze by wszystkie dzieci czuły się współgospodarzami na koloniach. A wiesz co będzie sprawdzianem, że udało się nam wykonać nasze zadanie, że nie zawiedliśmy zaufania jakie pokłada w nas Państwo? Ale co to wszystko ciebie obchodzi! Tobie przecież jest wszystko jedno czy nasza organizacja będzie miała więcej człon-

ków, czy mniej...

— Nie Jurek, nie mów tak — Franek gwałtownie zaprzeczył — to co powiedziałem było niegodne harcerza.

— To dobrze, że zmieniłeś zdanie — ucieszył się Jurek.

— Tak, ale powiedz mi, jaki będzie sprawdzian naszej pracy? — No naturalnie dzień 22 lipca, kiedy w naszych drużynach odbędzie się uroczyste przyjęcie nowych harcerzy. Jeżeli w tym dniu nasza organizacja powiększy się o wiele setek nowych członków, to znaczy, że dobrze spełniliśmy nasze zadanie.

Obrońmy pokój

Wiesiek był nie tylko dobrym harcerzem, ale również celującym uczniem. Dlatego też, jako przodownik nauki, znalazł się w dniu 1 czerwca na centralnej akademii Międzynarodowego Dnia Dziecka. Przed okazałym gmachem „Ogólna” już na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości zbierały się delegacje harcerskie pod opieką swych wychowawców. We wnętrzu sali rzucały się w oczy wspaniałe dekoracje, barwne transparenty głoszące walkę dzieci o pokój. Wiesiek spotyka tu wielu swych kolegów ze szkoły i drużyny. Zebrał się tu najlepszy — przodownicy nauki.

Wreszcie akademie rozpoczyna się. W prezydium obok przedstawicieli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Związku Młodzieży Polskiej zasiadają przodownicy nauki i pracy.

Do zebranych przemawia komentant Łódzkiej Komendy ZHP kol. Albrecht, który m.in. stwierdził:

— Miliony ludzi na całym świecie, oświadczył z mocą — nie chcą wojny! Świadczy o tym masowe zatapianie ładunków z bronią przez robotników w krajach kapitalistycznych. W czasie, gdy mi-

liony dzieci umiera z głodu i niedożywienia w Indiach, Hiszpanii, Wietnamie, Indonezji, Malajach, są kraje, gdzie dziecko jest otoczone troskliwą opieką, gdzie ma pełny dostęp do nauki. Te kraje to państwa demokracji ludowej na czele których stoi niezwykły Związek Socjalistycznych Republik Rad.

Następnie odbyło się uroczyste wręczenie nagród przodownikom nauki. Po rozdaniu nagród zabrał głos przodownik pracy z zakładow im. F. Dzierżyńskiego — Helena Okroj, która zapewniła zebranych, że tkaczki podwoją swe siły, ażeby dzieciom zapewnić spokojną przyszłość.

Na zakończenie części oficjalnej uchwalono tekst listu do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

W części artystycznej wystąpiły zespoły harcerskie i szkolne.

Po zakończeniu akademii Wiesiek długo zastanawiał się nad znaczeniem Międzynarodowego Dnia Dziecka rozspaniającą poszczególnie momenty tego święta.

W trzy dni później Wiesiek przyżył swój wielki dzień w życiu — złożył przyrzeczenie harcerskie.

J. Kraskowski

Harcerz kocha Polskę i służy jej całym swym życiem...



Prawo, które wyrosło w naszych szeregach

Jeszcze żywo stoją nam w pamięci wspaniałe uroczystości Międzynarodowego Dnia Dziecka, zdaje się, że słyszymy nadal słowa przyrzeczenia harcerskiego i wciąż trwa ten długo oczekiwany przez półmilionowe szeregi harcerskie radosny dzień wprowadzenia nowego prawa.

W szkołach, świetlicach, na zielonej trawie boisk setki tysięcy harcerzy i harcerzy złożyło tego dnia wobec swoich rodziców, kolegów i nauczycieli uroczyste przyrzeczenie.

Na pewno i Ty, jeśli jesteś harcerzem, czy harcerką, złożyłeś w tym Dniu nowe przyrzeczenie, powtarzałeś mocno i zdecydowanie słowa —

„Przyrzekam uroczystość wobec kolegów i Narodu Polskiego uczyć się i pracować dla dobra Ojczyzny i sprawy socjalizmu.

Przyrzekam wiernie przestrzegać prawa harcerskiego, całym sercem zawsze i wszędzie służyć Polsce Ludowej.”

Zastanów się teraz przez chwilę wraz ze mną nad tym, czego podjęłeś się przestrzegać i co wykonywać, nad nowym prawem harcerskim.

Nowe prawo wyrosło w naszych harcerskich szeregach, powstało wśród nowej, radosnej pracy zastępów oraz drużyn. Prawo stało się wyrazem tych ideałów, jakimi żyje i do których dąży dziś każda harcerka i każdy harcerz.

Nie przypadkowo zbiegły się w tym dniu, dwie wielkie dla nas uroczystości, w Międzynarodowym Dniu Dziecka, który stał się wielką manifestacją międzynarodowej solidarności w walce o pokój, naukę oraz jasne, szczęśliwe życie dla dzieci. Harcerze całej Polski otrzymali swe prawo, które wyrosło z pracy ich drużyn, ujęło wyraźnie i prosto cały sens tej pracy. Nowe prawo jest dla nas, harcerzy, drogowskazem dla dalszej pracy, będzie nas uczyć, jak należy postępować w szkole, w pracy i w domu.

Nowe prawo uczy nas, jak mamy budować szczęśliwsze, lepsze życie w naszej Ojczyźnie, która wśród wielkiej rodziny wolnych narodów walczy o wspólną sprawę — o socjalizm.

Harcerz winien poznawać naukę, pozwalającą człowiekowi opanować siły przyrody, winien uczyć się w drużynie kolektywnej, szczerzej, koleżeńskiej pracy, która wyrabiać w nim będzie poczucie honoru, obowiązkowość, solidarność i dumę z przynależności do organizacji harcerskiej.

Ze szczerym entuzjazmem powitaliśmy nowe prawo i wszyscy, którzy zasłużyli sobie swą pracą i nauką na to zaszczytne wyróżnienie, złożyli tego dnia nowe przyrzeczenie harcerskie — stając się rzeczywistymi, oddanymi Polsce Ludowej członkami organizacji harcerskiej.



Ciekawa książka...

(ciąg dalszy)

Tak wśród zajęć przeleciały niepostrzeżenie cztery dni. I oto nadeszła wilia Nowego Roku. Już od samego rana niesposób było zapędzić Czuka i Heka do mieszkania. Z posiniązłymi nosami sterczeli na mrozie, czekając, że lada chwila wyjdzie z lasu ojciec i wszyscy jego ludzie. Ale stróż, który pał w laźni, powiedział im, żeby nie marzli na próżno, ponieważ cała grupa powróci dopiero w porze obiadowej.

Tak właśnie było. Gdy tylko usiedli do stołu, stróż zapukał w okno. Byłe jak narzucili palta i cała trójka wybiegła na ganek.

— Teraz uważajcie — powiedział im stróż. — Zaraz ukażą się na zboczach tamtej góry, która jest na prawo od wielkiego szczytu, następnie znowu znikną w tajdze i wtedy po pół godzinie będą w domu.

I rzeczywiście. Z początku spoza przełęczy wyskoczył zaprzęg psów z naładowanymi saniami, a w ślad za nimi przemknęli bystronozdy narciarze.

DEPESZA

W porównaniu z olbrzymimi górami wydawali się śmiesznie mali, chociaż na tle białego śniegu wyraźnie widać było ich ręce, nogi i głowy.

Mignęli na gołym szczycie i znikli w lesie.

Dokładnie po pół godzinie rozległo się szczerkanie psów, szum, skrzypienie, krzyki.

Głodne psy, które poczuły dom, co tchu wyskoczyły z lasu. A tuż za nimi, nie odstępując ani o krok pojawiło się na skraju lasu dziewięciu narciarzy.

Ujrawszy na ganku matkę, Czuka i Heka, w biegu podnieśli kije narciarskie i głośno krzyknęli „hura”.

Wówczas Hek nie mógł więcej wytrzymać, zeskokczył z ganku i, grzęznąc walonkami w śniegu, pomknął na spotkanie wysokiego, brodatego człowieka, który biegł na przedzie i krzyczał głośnie od innych „hura”.

W ciągu dnia czyścili swą odzież, golili się i myli.

A wieczorem była dla wszystkich choinka i wszyscy zgodnie witali Nowy Rok.

Kiedy stół był nakryty, zgaszono lampę i zapalono świecę. Ale ponieważ wszyscy oprócz Czuka i Heka byli dorośli, więc nie wiedzieli, oczywiście, co mają teraz robić.

Dobrze jeszcze, że jeden z obecnych miał harmonię i zagrał wesoły taniec. Wówczas wszyscy porwali się z miejsc i wszystkim zachciało się tańczyć. I wszyscy tańczyli bardzo pięknie — szczególnie wtedy, kiedy zapraszali do tańca matkę.

A ojciec tańczyć nie umiał! Był bardzo silny, dobroduszy i nawet, gdy bez wszelkich tańców, zwyczajnie chodził po podłodze, to w szafce dzwoniły wszystkie naczyńca.

Posadził sobie na kolanach Czuka i Heka, którzy wszystkim głośno klaskali w dłonie.

Potem taniec się skończył. Matka poprosiła, aby Hek zaśpiewał piosenkę.

Hek nie dał się długo prosić, sam bowiem wiedział i dumny był z tego, że umie śpiewać piosenki.

Harmonista zagrał, a Hek zaczął śpiewać. Już teraz nie pamiętam, co to była za piosenka. Wiem tylko, że była bardzo ładna, ponieważ wszyscy słuchający jej siedzieli w milczeniu. I kiedy Hek przerywał, aby odetchnąć, słychać było, jak trzeszczały świece i huczy wiatr za oknem.

A kiedy Hek skończył śpiewać, wszczął się hałas, wszyscy zaczęli krzyżeć, chwycili Heka na ręce i zaczęli go podrzucać do góry. Ale matka natychmiast zabrała im Heka, gdyż bała się, że w uniesieniu mogą go uderzyć o drewniany pułap.

— Teraz siadajcie — powiedział ojciec, spojrzawszy na zegar. — Zaraz się zacznie najgłośniejsze — Włączył radio. Wszyscy usiedli i zamilkli.

d.c.n.

Kronika m. Radomska

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

10 — Straż Pożarna
12 — „Głos Radomszczański”
13 — Powiat. Komenda M.O.
27 — Szpital Powiatowy
35 — Komitet Powiat. PZPR
51 — Miejski Komisariat M.O.
91 — Starostwo Powiatowe
168 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego”
Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja — tel. Nr 12,
czynna codziennie w godz. 9—16.

Zapisy na dwuletnią szkołę
reżyserów i instruktorów teatralnych

Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Radomsku przyjmuje zapisy kandydatów i kandydatek na dwuletnią szkołę reżyserów i instruktorów teatralnych. Wymagane są następujące warunki: wiek od lat 17 — 30, ukończenie 9 klas szkoły jednolitej (mała matura), dobry stan zdrowia.

Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmuje Zarząd Powiatowy Zw. Samopomocy Chłopskiej w Radomsku. Termin zgłaszania się do dnia 20 bm

Korespondenci piszą

Złe się dzieje w spółdzielni gminnej
w Masłowicach

Stosunki panujące w gminnej spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej w Masłowicach, domagają się wdrożenia w te sprawy właściwych czynników kontrolnych. Chłopi na przykład po odstąpieniu zakontraktowanej sztuki trzody chlewnej czekać muszą miesiąc, a czasem i dłużej nim otrzymają należne im pieniądze.

Zarząd spółdzielni z przewodniczącym ob. Baranem na czele tłumaczy się, że nie zawsze spółdzielnia posiada konieczne fundusze. Jednak moim zdaniem wynika to z tego, że zarząd spółdzielni

Załoga Zakładów Budowy Urządzeń Kotlarsko-Mechanicznych
przestrzega ustawy o zabezpieczeniu
socjalistycznej dyscypliny pracy

Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy jest już realizowana we wszystkich zakładach pracy, przeniknęła już do robotników, pracowników umysłowych, przyczyniając się do poważnego zmniejszenia nieusprawiedliwionych nieobecności i spóźnień. Oczywiście nie wszędzie wyniki są jednakowe. Wiele zależy od tego, w jaki sposób aktyw związkowy uświadomił i przygotował załogę, jak ją zapoznał z tekstem ustawy. Zależy to w ogromnej mierze od organizacji partyjnej, od kierownictwa zakładów i od referenta personalnego. Nie we wszystkich radomszczańskich zakładach pracy nieusprawiedliwiona nieobecność już została całkowicie wyeliminowana, stwierdzić jednak należy, że we wszystkich zakładach zmniejszyła się ona bardzo poważnie od chwili wejścia ustawy w życie. Wyraźnie poprawiła się dyscyplina pracy, zmniejszyła się ilość nieusprawiedliwionych nieobecności w zakładach Budowy Urządzeń Kotlarsko-Mechanicznych Zakład Nr 9 w Radomsku.

Od chwili wejścia ustawy w życie do dnia dzisiejszego tylko 2 pracowników złamało ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Są nimi: Władysław Skotek, zatrudniony w charakterze rymarza oraz Jerzy Owczarek, pracownik umysłowy, referent bezpieczeństwa i higieny pracy. Władysław Skotek spóźnił się w jednym dniu o 20 minut, nie podając niczego na swe usprawiedliwienie.

Z załogi liczącej blisko 300 osób, oprócz Skotki i Jerzego Owczarka nie spóźnił się bez usprawiedliwionej przyczyny ani jeden robotnik.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z Jerzym Owczarkiem, pracownikiem umysłowym, który spóźnił się aż trzykrotnie. Były to wprawdzie spóźnienia kilkunastominutowe, jednak nie usprawiedliwiają one w najmniejszym stopniu Jerzego Owczarka.

Kierownictwo zakładu zwróciło uwagę winnym nieusprawiedliwionego spóźnienia. Stwierdzić jednak należy, że kierownictwo postąpiło zbyt pobłażliwie, bowiem o ile w stosunku do Władysława Skotka można było zastosować tylko uwagę, o tyle w stosunku do Jerzego Owczarka, który spóźnił się aż trzy razy należało zastosować ostrzejsze sankcje.

W ostatnim okresie kilku pracowników spóźniło się wprawdzie ale z przyczyn usprawiedliwionych. Na przykład pracownik magazynu Józef Adamczyk, spóźnił się przed kilkoma dniami 5 minut do pracy, podając jako przyczynę spóźnienia, opóźnienie się pociągu. Kierownik personalny sprawdził u kierownictwa stacji osobowej w Radomsku, czy spóźnienie takie w rzeczywistości miało miejsce. Okazało się, że pociąg istotnie przyszedł nie w oznaczonej porze, a więc spóźnienie Józefa Adamczyka zostało usprawiedliwione.

Zdarzył się również inny przypadek. Pracownik działu mechanicznego Marian Soska, mieszka w wsi

w okolicy Radomska. Pewnego dnia spóźnił się on do pracy o 2 godziny 30 minut. Po przyjeździe do pracy ob. Marian Soska wyjaśnił, że w dniu tym musiał odstawić wraz z ojcem zakontraktowaną swinie na spód. Ojciec jego jest w podeszłym wieku i nie mógłby tego sam wykonać, zaś ob. Soska nie był w stanie uprzedzić o tym zakład. Kierownictwo zakładu sprawdziło okoliczności i biorąc pod uwagę znaczenie akcji kontraktacji, jak również wyjątkowość przypadku, uznało usprawiedliwienie Mariana Soska za wystarczające. Wi-

dzimy więc, że kierownictwo podchodzi do różnych okoliczności indywidualnie i analitycznie. W wypadku ostatnim zaważył również fakt, że Marian Soska jest wzorowym i bardzo punktualnym pracownikiem, który dotychczas nie spóźnił się jeszcze ani razu.

Ogólnie stwierdzić należy, że mimo przytoczonych wypadków, załoga Zakładów Budowy Urządzeń Kotlarsko - Mechanicznych w Radomsku, rozumiała znaczenie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy i realizuje ją w całej rozciągłości.

Młodzież powiatu radomszczańskiego
może kształcić się w zawodzie górniczym

W związku z rozwojem przemysłu górniczego w ramach Planu 6-letniego, wysuwa się konieczność kształcenia nowych kadr fachowców w tej dziedzinie przemysłu. Jak nas informuje Powiatowy Zarząd Zw. Samopomocy Chłopskiej, również w powiecie radomszczańskim przyjmowane będą zgłoszenia młodzieży wiejskiej do szkół górniczych. Zapisy przyjmuje Powiatowa Komenda Powszechnej Organizacji Służba Polsce w Radomsku za pośrednictwem Zarządów Gminnych Związku Samopomocy Chłopskiej powiatu radomszczańskiego

Obecnie przyjmuje się zapisy na 5 miesięczny kurs przysposobienia przemysłowego, dział węglowy. Kandydaci odpowiadają muszą następującym warunkom: wiek od 18 do 20 lat, pochodzenie

chłopsko-robotnicze, umiejętność czytania i pisanie. Ponadto należy złożyć podanie, życiorys, metrykę, świadectwo szkolne, orzeczenie lekarskie i pozwolenie rodziców.

Remont świetlic w radomszczańskim

Jak się dowiadujemy, Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej przydzielił na przeprowadzenie remontów świetlic w spółdzielniach produkcyjnych powiatu radomszczańskiego 550 tysięcy złotych. Z sumy tej na remont świetlicy w Konstancynie przeznaczono zostało 100 tys. zł., na remont świetlicy spółdzielni produkcyjnej w Bogumiłowicach gm. Sulmierzyce 200 tys. zł., na remont świetlicy w Ba-

Uwaga, instruktorzy rolni!

Państwowy Zakład Korespondencyjnego Kształcenia Rolniczego zorganizował ostatnio 6-miesięczny korespondencyjny kurs szkoleniowy dla gminnych i powiatowych instruktorów rolnych, pracowników państwowej administracji rolnej, państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych.

Zadaniem kursu jest odpowiednie przeszkolenie i podniesienie kwalifikacji zawodowych pracowników administracji rolnej, którzy uzupełnią i pogłębią w ten sposób zakres swych wiadomości, nabytych w ciągu wieloletniej praktyki.

Program kursu obejmuje między innymi dział zagadnień organizacyjno-administracyjnych, społeczno-politycznych, rolniczych oraz organizacji i metod pracy instruktora rolnego. Po przerobieniu wykładów, zawartych w skryptach, uczestnicy kursu przesyłają pisemne prace kontrolne do wojewódzkich ośrodków szkoleniowych. W celu uzupełnienia i wyjaśnienia niekórych wykładów, w terenowych ośrodkach szkoleniowych prowadzi się dodatkowe wykłady, seminaria i ćwiczenia oraz poradnictwo indywidualne.

Przypomnienia gospodarskie na czerwiec

W polu. W ciągu czerwca prowadzimy dalszą obróbkę okopowych. (Ziemniaki obsypujemy, pólki nie zakwitną). Należy zakończyć również przerywkę buraków; terminowe jej zakończenie ma wielkie znaczenie dla wysokości plonu. Po przerywce należy dać dawkę saletry, a następnie stałe motykować, jak tylko pokażą się chwasty lub utworzy się skorupa. W tym okresie należy podjąć walkę z chwastami w polu (przy pomocy obsypki, wypielacza, motyki) oraz wykaszac wszelkie chwasty po drogach, miedzach, nieużytkach aby nie osadziły nasion. Wykopywać osty. Na polach ziemniaczanych trzeba uważać na stonkę.

W ciągu czerwca odbywa się sprzęt kończyn i siana. Najlepszy sprzęt kończyn jest natychmiast po zakwitnięciu trzecieć główek. Łąki winno się kosić tuż po zakwitnięciu traw nie odkładając sianokosów do tradycyjnego św. Jana. Dzięki wcześniejszym sianokosom drugi pokos będzie lepszy i siano nie zdrewnieje. Pokosy winno się suszyć na przyrządach, jak kozy, płotki itp. Składając w stogi, dobrze jest siano solić. Po wczesnych mieszanek zasiewamy słonecznik, kukurydzę itp. na jesienne, zieloną paszę.

W ostatnich dniach czerwca spada niekiedy sprzęt zimowego rzepaku. Sprzęt rzepaku rozpoczyna się, kiedy ziarno w dolnych strąkach poczyna brunatnieć a łodygi przybiorą barwę czerwonoawą. Zbiórów nie należy opóźniać, bo rzepak łatwo się sypie.

W obęściu. W ciągu czerwca, w dalszym ciągu należy składać co tylko można, na kompost. Obozory, który się wywozi, a nie przyorywuje, trzeba składać w wysokie przyzmy, mocno ubić i przysypać grubo ziemią — o ile możliwości — torfową. Kto ma torf, winien w wolnym czasie rozpocząć kopanie zarówno na opał jak i na ściółkę. Należy również w bieżącym miesiącu przygotować maszyny i narzędzia do żniw wyprzedzić wozy i uprzęż. Poza tym winno się wysprzątać sianki i wymościć gałęziami i słomą oraz poprosić kłeniska i dachy stoddół, a wreszcie posolić wszystkie zworaki przed lipcem i zaopatrzyć się w nasiona dla popłonów. W spichrzu winno się wyszufłować resztki zboża i tepic wółka zbożowego. Rachować zwożone wozy kończyn i siana (jeden przeważnie). Zamknąć rachunki i sporządzić nową książkę inwentarza.

Inwentarz. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że nie można spaść inwentarza świeżym, niewypocym sianem. Jeśli pastwisko słabe, winno się dokarmiać krowy w oborze paszą tręściwą, aby podtrzymać mleczność. Dla świń winno się używać jak najwięcej zielonek lub wypuszczać je na pastwiska.

Umacniać będziemy ideę braterstwa
ludów świata

— stwierdzają nauczyciele naszego województwa

Na konferencji szkoleniowej kierowników domów dziecka województwa łódzkiego uchwalono rezolucję, która poniżej przytoczamy:

„My, uczestnicy konferencji szkoleniowej kierowników Domów Dziecka, zorganizowanej przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w Łodzi, solidaryzujemy się z wspaniałą akcją walki o utrzymanie Pokoju, oświadczamy, że dołożymy wszelkich starań, aby w swej codziennej pracy na odcinku opieki nad dzieckiem umacniać ideę braterstwa wszystkich ludów świata.

Będziemy wychowywać powierzonych naszej opiece dzieci w duchu internacjonalizmu, przeciwstawiając się zdecydowanie tym wszystkim, którzy zmierzają do wywołania nowej zawieruchy wojennej i dążą do zburzenia wspaniałych osiągnięć krajołubstwa i demokracji ludowej ze ZSRR na czele.

Pragniemy Pokoju i szczęśliwego Jutra dla wszystkich dzieci świata — nie dopuścimy do tego, aby stały się one ofiarami podżegaczy wojennych”.

Mniej postojów —
dłuższy przebieg parowozów

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi bierze udział we współzawodnictwie wszystkich dyrekcji okręgowych w kraju w zakresie osiągnięcia dłuższego przebiegu parowozów między jednym a drugim myciem kotła.

We współzawodnictwie tym parowozownie DOKP-Łódź osiągnęły b. dobre wyniki. W kwietniu

czas postoju parowozów, wywołany potrzebą mycia i przeprowadzenia naprawy bieżącej, zmalał poważnie, a przebieg używanych parowozów między myciem i średnią naprawą został przedłużony o 80 proc. Oszczędności z tego tytułu wyniosły w kwietniu ok. 5 milionów zł.

Czyn Melioracyjny
chłopów radomszczańskich

Według ostatnich danych powiat radomszczański pod względem wykonania zobowiązań podjętych w ramach Czynu Melioracyjnego znajduje się na jednym z pierwszych miejsc w województwie łódzkim. Z wszystkich gmin powiatu radomszczańskiego najlepiej wywiązuje się z zobowiązań melioracyjnych ludność gminy Koniecpol, która na zaplanowaną ilość 29 km 950 mtr. oczyszczenia rowów melioracyjnych już na dzień 1 bieżącego miesiąca oczyściła blisko 19 km. Niezłe wywiązuje się również ze swych zobowiązań szereg innych gmin powiatu.

Są jednak i takie gminy, które wykazują poważne zaniedbania na tym odcinku. Dotychczas najgorzej wywiązała się ludność gromady Zielona Dąbrowa, która na zaplanowane 13 km oczyszczenia zaledwie 3,5 km rowów melioracyjnych.

Sąd Starościński karze

Ostatnio Sąd Starościński przy Starostwie Powiatowym w Radomsku za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów ukarał następujące osoby, zamieszkałe na terenie miasta i powiatu radomszczańskiego.

Grzywną w wysokości 5 tys. zł z zamianą na 2 tygodnie aresztu ukarano mieszkańca gromady Kijów, gmina Kruszyna, Franciszka Kurzelewskiego za niewłaściwy przemiał procentowy.

Mieszkańce gromady Zakrzówek Szlachecki, gmina Radziechovice, Jan Lechowicz pomimo wyrażonego zarządzenia o ochronie drzewostanu wydanego przez władze nadleśnictwa, ścinał drzewa bez zezwolenia nadleśnictwa w Kruszynie. Za nieprzestrzeganie obowiązującego przepisu wydanego dla ochrony lasów, Jan Lechowicz ukarany został grzywną w wy-

ni przez niewłaściwą gospodarke, przez bezplanowe sprowadzanie towarów, które nie „idą” zamraża kapitał spółdzielni, a potem nie dziwnego, że nie zawsze są pieniądze, aby wypłacić chłopom należne im sumy za dostawioną trzodę chlewną. Stan ten musi natychmiast ulec radykalnej zmianie. Należałoby, aby PZGS w Radomsku natychmiast zainteresował się tą sprawą i wpłynął na zmianę stylu pracy gminnej spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej w Masłowicach.

Franciszek Przygodziński
korespondent „Głosu”



Należy pomyśleć o papie i smole

Miesiące letnie są okresem, w którym przeprowadza się naprawy i konserwacje dachów domów mieszkalnych. O ile idzie o domy znajdujące się pod administracją miasta czy państwa, to w Radomsku prace te przeprowadza SPB, które posiada zarówno papę jak i smole. Jednak zarówno w Radomsku jak i w okolicach Radomska istnieje pewna ilość małych domków rodzinnych, których właścicielami są robotnicy zatrudnieni w miejscowych zakładach pracy. Wszelkie naprawy i konserwacje domków właściciele wykonywają we własnym zakresie.

Już dziś mieszkańcy małych

domków z niepokojem dopytują się, czy będą mogli nabyć smole i papę, pamiętając, jakie mieli trudności przy zakupie tych artykułów w roku ubiegłym. Na wszelkie pytania w tej sprawie spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Radomsku informuje interesantów, że wiadomo, kiedy te artykuły będą na składzie.

Należałoby, aby już teraz kierownictwo tej placówki poczyniło energiczne starania i niezbędne do konserwacji budynków materiały sprowadziło w jak najkrótszym czasie.

Stanisław Chybała
czytelnik „Głosu”

3 tysiące ha nieużytków
zalesiła ludność województwa łódzkiego

Chłopi małorolni i średniorolni oraz młodzież szkolna, zorganizowana w ZMP i SP przeprowadza ją w szybkim tempie prace przy zalesianiu nieużytków na terenie województwa łódzkiego.

M. in. chłopci gromady Ręczno, pow. piotrkowskiego zalesili sadzonkami sosny przeszło 10 ha nie użytków. Ludność gminy Inowódz, pow. rawsko-mazowieckiego zalesiła 40 ha lasu, zaś młodzież gromady Łyszkowice, pow. łowickiego 20 ha i 5 tys. drzew liściastych przy drogach. W pow. radomszczańskim mieszkańcy wsi Dobryszewo zaołożyli 20 hektarów

las liściasty. Młodzież szkolna gminy Koniecpol oczyściła w okolicznych lasach przeciwpożarowe pasy ochronne. Ogółem zalesiono już obszar o powierzchni 3 tys. ha, czyli o 20 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Na obszarze tym zasadzono 62 mln. szt. sadzonek.

W zalesianiu nieużytków przodują powiaty: piotrkowski, radomszczański, wieluński i taski.

Czytajcie
„GŁOS”

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 6 czerwca 1930 r.

„PŁON“ JEDNEGO MIESIĄCA!
208 WYPADKÓW ZASŁABNIECIA Z GŁODU. 55 SAMOBOJSTW
 „Ciężka sytuacja w przemyśle włókienniczym — pisał „Kurier Łódzki“ — odbiła się w wielkiej mierze na zdrowiu i życiu mieszkańców naszego miasta.
 Jak podaje statystyka Pogotowia łódzkiego w maju rb. 208 osób padło na ulicach wskutek głodu, wezwano pogotowie do 12 wypadków szaleństwa — na te nędzy, 55 samobójców skończyło z życiem.
 Ogółem liczba samobójstw, zastabnięć i obłąkania w skutek kłeszy z ciałych — wzrosła w maju o 12 procent w porównaniu z kwietniem.

WŁÓKNIARZE BEZ ZASŁÓK
 Ołbrzymia, kilkudziesięciotyśięcna masa bezrobotnych włóknarzy — po wyczerpaniu ustawowych zasłózków znalazła się w sytuacji bez wyjścia. W dniu wczorajszym Plac Wolności zapełnił się szalenie bezrobotnymi pracownikami przemysłu włókienniczego, do których dołączyli się również bezrobotni sezonowi.
 „Skonsygnowane silne oddziały policji usunęły bezrobotnych z placu“ („Kurier Łódzki“). — „Szereg osób odniosło potłuczenia“ („Głos Poranny“). — „Bezrobotni rozwinięli liczne transparenty z napisami „Pracy i chleba“ („Republika“).

ŚMIERĆ W KOMORZE GAZOWEJ
 W Nowym Jorku wykonano wyrok śmierci na niejakim Bobie White. Skazaniec został umieszczony w specjalnej komorze — do której wpuszczono silny gaz trujący. Egzekucji przypatrywało się przez specjalne szyby 53 świadków. Przez kilkadziesiąt minut skazaniec krztusił się i męczył, zanim gazy spowodowały jego śmierć.
 „Republika“ donosi, że pięciu Chińczyków, skazanych przed tygodniem na taką samą karę śmierci — męczyło się w komorze przez całe osiem godzin „z powodu złego funkcjonowania, stacji gazowej“. White został zabity w stosunkowo „krótkim“ czasie.

BEZROBOCIE W ZAWODZIE LEKARSKIM
 „Kurier Łódzki“ w dłuższym artykule opisuje zubożenie i bezrobocie w szeregach lekarskich. Wielu lekarzy szuka posad w innych zawodach, pracując jako księgowi lub zwykli urzędnicy.
 Donosząc o podobnej sytuacji w całym świecie (kapitalistycznym) pismo przestrasza młodzież przed zbyt pochopnym wstępowaniem na wydziały lekarskie.

Ze sportu

Wojewódzkie Biegi Narodowe w całym kraju

Wśród startujących nie zabrakło weteranów naszej lekkoatletyki

Wojewódzkie Biegi Narodowe zgrupowały na stadionie WP w Warszawie ponad 700 zawodników i zawodniczek.
 Około 80 proc. uczestników stanowiły członkowie Ludowych Zespołów Sportowych.
 Zespołowo pierwszą miejscę zajęła Warszawa—miasto.

Indywidualnie najlepszy czas wśród kobiet na dystansie 500 m uzyskała w kategorii — 17—18 lat — Skrzetuska ZMP (Warszawa) — 1:26,0 min, w konkurencji mężczyzn, na 1.000 m, najlepszy wynik osiągnął Jeczno (Warszawa) — 2:43,2 (kategoria 19—29 lat).

Zawody otrzymały b. uroczystą oprawę. Po defiladzie zawodników przemówił sekretarz WKKF, mjr. Giedgowd, a następnie racjonalizator pracy Państwowych Zakładów Lotniczych, śleski ki weigwał flagę państwową na maszt. Po zakończeniu biegu odbyło się rozdanie nagród. Zawody zakończyło opuszczeniem flagi przy dźwiękach Hymnu Narodowego.

W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy przy udziale 720 zawodników i zawodniczek z 18 powiatów i 5 miast wydzielonych, odbył się Bieg Narodowy na szczeblu wojewódzkim. Zawody poprzedziła defilada. Użytkano szereg dobrych wyników. M. in. Lewicki (Kolejarz Toruń) pobił rekord Pomorza na dystansie 1.000 m wynikiem — 2:39,4.
 Najlepszy wynik w konkurencji kobiet (500 m) uzyskała w grupie 15—16 lat Cyranówna, Liceum Handlowe Grudziądz — 1:28,9.

WE WROCŁAWIU

Na stadionie Gwardii we Wrocławiu przeprowadzona została w niedzielę Narodowe Biegi na szczeblu wojewódzkim, w których wzięło udział 278 kobiet i 480 mężczyzn. Bardzo dobrze wypadły grupy żeńskie.

Dominowały zawodniczki prowincji przede wszystkim ze świdnicy. Sensacją w grupie żeńskiej okazał się start w grupie męskiej ponad 40 lat był start znanych ongiś zawodników — Malanowskiego (AZS Warszawa), Bromy i Karczewskiego z „Warszawianki“. Najlepszy czas wśród kobiet uzyskała Garecka ze świdnicy 1:27,3.



Fragment z I etapu Biegów Narodowych w Warszawie. Na starcie młodzież szkolna.

Wśród mężczyzn najlepszym był Mackowiak w grupie 17—18 lat, który uzyskał czas 2:39,8. W punktacji zespołowej powiatów, pierwsze miejsce i puchar zdobył pow. sierzoniowski — 44 pkt., przed pow. świdnicka — 40 pkt. i pow. wrocławskim — 38 pkt.

W LUBLINIE

Biegi Narodowe w skali wojewódzkiej, odbyły się w Lublinie, przy udziale czołowych zawodników ze wszystkich powiatów.

Zawody poprzedził przemarsz zawodników przez główne ulice miasta, który przerosł się w żywiołą manifestację sportowców na rzecz pokoju.

Na boisku po wciągnięciu flagi na maszt, przewodniczący WRN wygłosił oświadczenie o przemyśle. Następnie wszyscy uczestnicy uchwaliли rezolucję solidaryzującą się z uchwałami Komitetu Obronców Pokoju.

Najlepszy wynik wśród kobiet uzyskała Wydra (Liceum Rolnicze Puławy) — 1:29,9; wśród mężczyzn doskończył czas w grupie 19—29 lat miał Jackiewicz (Puławy) 2:37,2.

W SZCZECINIE

Uczestnicy wojewódzkich Biegów Narodowych przedelfowali ulicami

Szczecina na stadion Budowlanych, gdzie odbyły się biegi. Przemówienie wygłosił przewodniczący WKKF Kropicki.

Na starcie biegu stągnęło 272 mężczyzn oraz 202 kobiety. Reprezentowane nie były wszystkie powiaty województwa.

Wśród kobiet najlepszy czas dnia uzyskał Kulka (Złotów) — 1:26,2 (w grupie lat 15—16), w konkurencji męskiej — reprezentant kolobrzeckiego Kolejarza Leśnik 2:41,3 (w grupie 19—29 lat).

W POZNANIU

Biegi Narodowe na szczeblu wojewódzkim zgrupowały 487 startujących, w tym 205 kobiet. Wszyscy zawodnicy wykazali dobre przygotowanie i ukończyli biegi w czasach poniżej wymagań minimum na SPO. Bardzo dobrze wypadli zawodnicy z prowincji, którzy w większości znaleźli się na pierwszych miejscach.

Najlepszy wynik wśród mężczyzn uzyskał w grupie 19—29 lat, zwycięzca Tokarski (Poznań) miał czas 2:46 min. W konkurencjach żeńskich najlepszy czas uzyskała Żakowska (Gorzów) w grupie 19—25 lat — 1:27,8 min.

W KIELCACH

Wojewódzkie Biegi Narodowe zgrupowały na starcie 386 zawodników i zawodniczek z całego województwa. W tej liczbie 69 mężczyzn i 42 kobiety — członkowie LZS. Najlepiej z kobiet wypadły zawodniczki Sandomiejska, z których Majewska na 500 m w kategorii 17—18 lat uzyskała dobry czas 1:28. W grupie mężczyzn wyróżnił się czestochowianin Pater, który uzyskał na 1.000 m czas 2:48.

Biegi zostały poprzedzone przemówieniami i defiladą zawodników. Na zakończenie odbyło się uroczyste rozdanie nagród, które wręczył przewodniczący WKKF, ob. Osterczy.

W KATOWICACH

Rozebrana na stadionie katowickiej „Stali“ Biegi Narodowe na szczeblu wojewódzkim przyniosły szereg dobrych wyników. M. in. kobiety — dystans 500 m. Piwowarówna (Katowice) uzyskała czas 1:22,4. Mężczyźni 1.000 m — Werbliński (Bielsko) — 2:33,2. Wynikiem tym Werbliński ustalił nowy rekord śląska.

W KRAKOWIE

Startowało ogółem 300 zawodników. Najlepsze czas wśród kobiet uzyskała członkini LZS, Gumńska-Grodecka 1:27,9, zaś wśród mężczyzn Włóczęga (Oguzo-Cracovia) — 2:40,2.

W GDANSKU

Najstarszym uczestnikiem biegów był 60-letni ślusarz z fabryki maszyn

Wrzesiński - Rzeźnicki - Królikowski startują we czwartek w Łodzi

W tegorocznym wyścigu kolarskim o nagrody przechodnie „Dziennika Łódzkiego“ i „ZS „Ogniwo““ startować będą wszyscy najlepsi kolarze z całej Polski z trzema muzykami z Kolejarza warszawskiego: Wrzesińskim, Rzeźnickim i Królikowskim na czele.

Liczne zgłosili się kolarze ze Stali z Poznania, którzy bawią już w Łodzi i trenują na szosie pabianickiej.

Ostatnio Salyga z Leskiewiczem odbyli trening z Łodzi do Białek i z powrotem, przejeżdżając w tym samym czasie 180 km.

Zgłoszenia do wyścigu czwartkowego napływają w dalszym ciągu. Ogółem w trzech konkurencjach (lencja, kartkowiec i turyści) startować będzie około 300 zawodników.

W pierwszych rzędach defilujących przez miasto kolarzy pojadą zawodnicy z kadry reprezentacyjnej w koszulkach narodowych z Białym Orłem na piersiach.

Start honorowy nastąpi o godz. 10 rano sprzed red. „Dziennika Łódzkiego“, a start ostry o godz. 11. Start ostry znajdować się będzie na ul. Pabianickiej przy Parku Wejcaja.

Metę wszystkich trzech wyścigów znajdować się będą na stadionie EKS Włóknarz przy Al. Unii. Na tym boisku już od godziny 11 odbywać się będą propagandowe zawody dla dzieci na rowerkach oraz na hulajnogach. Dotychczas zgłosiło się przeszło 100 małych i młodych zwolenników sportu kolarskiego.

Na stadionie publiczność informowana będzie o przebiegu zawodów przez megafony.

Kolarze w drodze na metę przejadą następującymi ulicami: Pabianicka, Wólczńska, Kątna, Zeromskiego, Kopernika na boisko.

Cała impreza trwać będzie od godz. 11 do 16,40. W dniu zawodów przy stadionie czynne będą kasy biletowe. Ci więc, którzy nie nabyli biletów w przedsprzedaży będą mogli nabyć je w dniu zawodów.

TEATRY

PANSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
 Dziś o godz. 10.15 komedia Michała Bałuckiego pt. „Dom“ otwartą.

PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)
 Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“

PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
 Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“
 Wtorek, dnia 6 czerwca 1950 r. o godzinie 19.15 „Córka pani Angot“.

TEATR „OSA“
 Traugotta 1. 1. 272-70
 Godz. 19.30 „Romans z wodewilu“.

TEATR „PINOKIO“ (ul. Nawrot 27)
 Wtorek, dnia 6 czerwca 1950 r. godzina 8.15 według zamówień dla szkół widowniska zamknięte pt. „Nowa szata króla“.

TEATR „ARLEKIN“ (ul. Piotrkowska 152)
 Wtorek, dnia 6 czerwca 1950 r. wyjazd na gościnne występy do Łasku ze sztuką pt. „Wesoła maskarada“.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.

BALTYK (Narutowicza 20)
 „Zdradzieckie skały“ — godz. 16, 18.30, 21.

BAJKA (Franciszkańska 31)
 „Hrabia Monte-Christo“ I seria godz. 18, 20
 film dozwolony od lat 14

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 22“
 godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2)
 „Koncert Beethovena“
 godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173)
 „Droga do sławy“
 godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67)
 Kino nieczynne z powodu remontu.

PRZELWOSZCIE (Zeromskiego 76)
 „Za siedmioma górami“
 godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
 „Program składany“
 „Dzieje jednej obrączki“, „Słoń i Mrówka“, „Noc Noworoczna“, „Mistrz Narcyjski“, „Kim zostanę?“
 godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84)
 „Hrabia Monte-Christo“ II seria.
 godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2)
 „O szóstym wieczorem po wojnie“
 godz. 18, 20

STYLÓWY (Kilińskiego 123)
 „Strój galowy“
 godz. 18, 20

RADIO

Program radiowy na dzień 6 czerwca 1950 r. (wtorek)
 12.04 Dziennik; 13.20 (L) Chwila muzyki; 13.30 Koncert popołudniowy; 14.00 „Z życia Węgier“; 14.20 (L) Muzyka operetkowa; 14.55 Adycja dla chorych; 15.10 „Przyjaźń dwóch poetów“ — audycja dla szk. powo.; 15.40 Audycja dla świetlic dziecięcych; 16.00 Dziennik; 16.30 (L) „Syn ludu“ — Maurice Thorez“; 16.50 (L) Skrzynka racjonalizatorów; 17.00 Koncert; 18.00 „Z frontu brygad „SP““; 18.15 Muzyka klasyczna; 18.40 Wszelchnia; 19.00 Koncert symfoniczny; 20.00 Dziennik; 20.40 Gra seketet PR; 21.00 „Stanisław Moniuszko“ — aud. słowno-muzyczna; 22.00 Wszelchnia; 22.15 (L) Arie operowe w wykonaniu wybitnych solistów; 22.30 (L) „Z podróży Wł. Majakowskiego do Ameryki“ — felieton A. Jedrkiewicza; 22.45 (L) „Polskie tańce ludowa“; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Muzyka baletowa.

SWIT (Bałucki Rynek 2)
 „Par. Habetin odchodzi“
 godz. 18, 20

TECZA (Piotrkowska 108)
 „Urodzony w październiku“
 godz. 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — „Niedroga córka“
 godz. 15.30, 18, 20.30

WISŁA (Daszyńskiego 1)
 „Program składany“ („Szara szczyka“). „Siedem czarodziejskich piatków“. „Biegimy Wolgi“—filmy w naturalnych kolorach.
 godz. 16.30, 18.30, 20.30

WŁOKNIARZ (Próchnika 16)
 „Legitymacja partyjna“
 godz. 16.30, 18.30, 20.30
 film dozwolony od lat 14

WOLNOŚĆ (Napórkwskiego 16)
 „Zwycięski powrót“
 godz. 15.30, 18, 20.30
 film dozwolony od lat 14

ZACHĘTA (Zgierska 26)
 „Zakochani są sami na świecie“
 godz. 18, 20

W najstarszym Instytucie Rolniczym Ukrainy, w Humaniu, wygłaszają regularnie wykłady słynni mi strzowie produkcji kolchozowej, jak np. Bohater Pracy Socjalistycznej — Marek Ozierny, który zbiera co roku po 200 centarów kukurydzy z ha, przewodniczący przedniacego kolchozu „Zdobywca Października“ — Fiodor Dubkowiecki i wielu innych. Wykłady te budzą zawsze głębokie zainteresowanie nie tylko wśród studentów, lecz również wykładowców Instytutu.

Pewnego razu Rada Naukowa Instytutu zwróciła się do członka kolchozu im. „1 Maja“, eksperymentatora, Michała Jaworskiego, b. po dzielił się ze słuchaczami swym doświadczeniem z zakresu pracy na polu selekcji.

Cieszę się niezmiernie że pracą moją zainteresowali się ludzie nauki — powiedział na wstępie Jaworski. — Na drodze badań, na drogę doświadczeń, skierowała mnie chęć dopomożenia kolchozowi w walce o bogate plony. W roku 1933, przy pomocy niezonych radzieckich oraz kolchoźników-eksperymentatorów, zorganizowaliśmy jedno z pierwszych na Ukrainie wiejskich laboratorii i podjęliśmy doświadczenia nad ulepszeniem najbardziej uciążliwych się do uprawy na naszym terenie odmian zbóż.
 Jaworski opowiadał następnie szczegółowo, jak drogą selekcji i

krzyżowania wyhodował nową, wysoce urodzajną, odmianę żyta, o nie pokładających się lodygach, odporną na suszę i choroby. Ten nowy gatunek żyta, Jaworski nazwał imieniem swego kolchozu — „Pierwszomajowe“.

W przededniu napaści hitlerowców na kraj radziecki, kolchoz im.

na polach Instytutu prób żyta Jaworskiego okazało się jedną z najbardziej urodzajnych i wytrzymałych na posuchę odmian.

Wiosną br. spotkałem się z Michałem Jaworskim w jego wsi Nowa Uszcza, na polach kolchozu im. „1 Maja“.

Jaworski pokazał mi wówczas

Kolchoźnik - miczurinowiec członkiem Rady Naukowej Instytutu Rolniczego

„1 Maja“ obsiewał już nowym gatunkiem żyta 150 ha i osiągnął po 30—35 centarów zboża z ha.

Podczas wojny Jaworski ukrył nasiona swego żyta, jak również na siana nowego gatunku wyhodowanej przez siebie pszenicy oimowej. Po ukończeniu wojny żyto „Pierwszomajowe“ poddane zostało próbom w państwowych stacjach selekcyjnych, gdzie uzyskało doskonałą ocenę.

Snop żyta „Pierwszomajowego“ o pełnoziarnistych kłosach, stanowił ilustrację odczytu praktycznowawatora. Prof. Pieresypkin, który zabrał głos po referacie, oświadczył, że podczas przeprowadzonych

na polach Instytutu prób żyta Jaworskiego okazało się jedną z najbardziej urodzajnych i wytrzymałych na posuchę odmian.

Wiosną br. spotkałem się z Michałem Jaworskim w jego wsi Nowa Uszcza, na polach kolchozu im. „1 Maja“.

Jaworski pokazał mi wówczas

wa książek, dostrzegłem prace Miuczurina, Williamsa, Kostyczewa, Izmailskiego, Dokuczajewa, wiele książek z dziedziny selekcji.

Jaworski pokazał mi otrzymane niedawno z Instytutu Rolniczego w Humaniu list, w którym zawiadamiają go, iż Ministerstwo Szkół Wyższych wciągnęło go na listę członków Rady Naukowej Instytutu.

Prowadzi on korespondencję z wieli nieznymi oraz ze znanymi ekspertami. Niedawno członek Akademii prof. Jekuszkina na pisał do Moskwy.

„Profesorowie Instytutu Humanistycznego — Rubin i Pieresypkin — zawiadomili mnie, że doświadczenia, prowadzone z Waszym żytem „Pierwszomajowym“ dają doskonałe wyniki. Byłbym bardzo wdzięczny, gdybyście przesłali mi choć kilka kłosów. Napiszcie mi również, czy ocalała wspaniała pszenica, którą widziałem u Was przed 10 laty?“

Do Jaworskiego piszą też ludzie z różnych zakątków kraju, prosząc o wysłanie nasion nowego żyta, wyjątkowo o wyniki dalszych doświadczeń, prosząc o wskazówki i rady.

Wyjechałem z Nowej Uszczy razem z Michałem Jaworskim, który udawał się do Instytutu w Humaniu, by ogłosić tam odczyt na temat swoich najnowszych osiągnięć.

im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu Andrzeja Szewczuk. Najlepsze wyniki osiągnęli — z kobiet: Pestka (szkolnictwo Tczew) 1:27,1, z mężczyzn: Kubera (Flota Gdynia) — 2:41.

W OLSZTYNIE
 Biegi Narodowe w Olsztynie zgrupowały na starcie 515 zawodników, w tym 140 z LZS. W biegu na 1.000 m najlepszy czas uzyskał Majewski z Olsztyna (2:36). W biegu kobiet na 500 m zwyciężyła Iwicka z Giżycka — 1:27,8.
 Najstarszym zawodnikiem biorącym udział w biegach był 58-letni M. Marcinia z Braniewa.

W BIAŁYMSTOKU
 Wzięło udział w Biegach około 400 zawodników, w tym około 130 kobiet, z terenu całego województwa. Bardzo licznie reprezentowane były LZS.
 Wśród kobiet najlepszy wynik — 1:29,8 uzyskała Falkowska (Białystok), zaś wśród mężczyzn — Jaltuszewski (Suwałki) 2:47,0.

Wojewódzkie zawody strzeleckie dla Junaków i Kadry S.P.

W dniu 8 i 9 czerwca 1950 r. o godz. 9, na strzelnicy PO SP w Widzewie, ul. Rokicińska 27, odbędą się III Wojewódzkie Mistrzostwa Strzelectwa dla Junaków i Kadry S.P.

1. Strzelanie dokładne, jednostkowe, zespołowe z KBK.
 2. Strzelanie dokładne, jednostkowe z broni małokalibrowej.
 Zawodnicy, którzy zajmą czołowe miejsca otrzymają cenne nagrody.

Mistrzostwa lekkoatletyczne szkół średnich

Wzorem lat ubiegłych Kuratorium O. kregu Szkolnego Łódzkiego organizuje w dniu 6 i 7 czerwca br. mistrzostwa lekkoatletyczne młodzieży szkół średnich ogólnokształcących i Zakładów Kształcenia Nauczycieli, które odbędą się na boisku Włókniarza „Widzew“ przy ul. Armii Czerwonej 87.

Do zawodów zgłoszonych zostało 15 zespołów męskich oraz 9 zespołów żeńskich, co stanowi około 500 zawodników i 200 zawodniczek.

Innowacja mistrzostw jest powiązanie ich z zawodami o puchar Polskiego Związku Lekkoatletycznego, który chcąc zachęcić młodzież do uprawiania tak pięknej i podstawowej dyscypliny sportowej, jaką jest lekkoatletyka, ufundował szereg nagród dla poszczególnych Kuratoriów.

Oprócz zawodników łódzkich ujrzymy również przedstawicieli Tomaszowa Mazowieckiego i Zgierza, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na wzmocnienie szlachetnej rywalizacji.

Zawody kajakowe w Łodzi

Staraniem ZKS „Unia“, w niedzielę na stawie w Parku Ludowym, zorganizowane zostały w ramach Festiwalu Pokoju zawody kajakowe.

W biegu dwóch męskich na dystansie około 1200 m zwyciężyła para: Siciński Mirosław i Przybyłek (ZKS „Unia“ Łódź). Dalsze miejsca zajęli: Kleszczyński Marian i Kleszczyński Tadeusz (AZS Łódź), Konior Jan i Ostrowski Zbigniew (ZKS „Unia“) oraz Tarociński Jan i Czarnomski Krzysztof (AZS Łódź).

W dwójkach żeńskich zwycięstwo odniosła para Kamińska — Skupieńska (AZS), przed Korycką i Muszyńską z AZS oraz Kwiatkówną i Karoówną z „Unii“.

W słalomie jedynek męskich triumfował Siciński z „Unii“ przed Czarnomskim (AZS), Tarocińskim (AZS) i Przybyłkiem („Unia“).

GEOS
 Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
 Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE
 Telefony:
 Redaktor naczelny 218-14
 Zastępca red. naczelnego 218-53
 Sekretarz odpowiedzialny 218-63
 Dział partyjny 218-19
 Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej 218-42
 Dział młotaj 223-29
 Dział miejski i sportowy 254-31
 Dział ekonomiczny 218-11
 Dział rolny 254-21
 Redakcja nocna 173-31
 Kierownik:
 Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-21
 Administracja 385-42
 Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 186, tel. 111-50 i 114-70
 Wydawca RSW „Prasa“
 Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, III-cie piętro.
 Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa“ Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 296-42.
 Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch“ na koncie P.K.O. Nr VII-833.